Listopad 2011
nr 11 (35)
gazeta bezpłatna

ISSN 1689–6513
www.naszemiasto-fmk.pl

NASZE MIASTO

FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

UZDROWISKA HURTEM KUPIĘ

Wszystko wskazuje na to, że Uzdrowisko Konstancin-Zdrój kupi spółka działająca zaledwie od roku o kapitale zakładowym 100 tys. zł
czytaj – str. 3

JESSICA NA MAZOWSZU

Czy nowy mechanizm finansowy pomoże uratować konstancińskie zabytki?
czytaj – str. 4

CZŁOWIEK-ORKIESTRA

Rozmowa z **MAŁGORZATĄ SZANDUŁĄ**, założycielką i dyrektorem Szkoły Muzycznej w Konstancinie-Jeziornie, obchodzącej jubileusz 15-lecia działalności
czytaj – str. 5

Z GÓRY KALWARII DO WARSZAWY

Mamy nową drogę wojewódzką nr 724. Czekamy jeszcze na otwarcie mostu
czytaj – str. 6–7

SZUKAM PRACY

Kobieta w wieku ponad 40 lat jest bez szans na lokalnym rynku zatrudnienia
czytaj – str. 10

FLISACKIE GASSY

Pierwsza odsłona Flis Festiwalu w Gassach za nami
czytaj – str. 10

TOTALNA NIEMOC

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA

„Trwa gra w »to nie my, to oni«" – piszą użytkownicy konstancińskiego forum internetowego. Urząd wszelkimi możliwymi sposobami stara się odbić piłeczkę – to nie my, to starosta, wojewoda, marszałek województwa...

Fot. GMT

Duża część spraw, które rzekomo nie leżą w kompetencji gminy, dotyczy ochrony środowiska. Najpierw mieszkańcy szukają pomocy w urzędzie. Tam, w stosownym wydziale, dowiadują się, że gmina niewiele im pomoże. Skoro nie urząd, to może radni pomogą, przychodzą więc na posiedzenie właściwej komisji rady miejskiej. Podczas posiedzenia Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska 24 października, zabawa w „to nie my to oni" zdumiewała nawet radnych.

Mieszkańcy Słomczyna, Borowiny i Kawęczyna dosłownie osaczeni są przez dziki. Już nie tylko pojedyncze sztuki, ale całe watahy podchodzą pod domy, niszczą trawniki, sady i ogródki warzywne. Na ul. Zaleśnej w Borowinie dziki leżą na środku drogi w biały dzień, a ostatnio spory odyniec był powodem wypadku drogowego.

Są nie tylko w sołectwach, gdzie zabudowa jest niezbyt intensywna i wokół sporo terenów uprawnych, ale ostatnio spacerowały w sercu miasta, na ul. Granicznej w Skolimowie. Problem nie jest nowy, ale ostatnio dziki tak się rozzuchwaliły, że starsi mieszkańcy boją się wyjść z domu. Szukają pomocy w urzędzie, gmina odsyła ich do województwa, a urząd marszałkowski odpowiada, że sprawa nie leży w jego kompetencjach i że – zgodnie z ustawą – powinni zwrócić się do gminy. Kółko się zamyka, dziki mają się świetnie.

– Pani by chciała, żeby gmina postawiła pani płot – usłyszała mieszkanka Słomczyna w odpowiedzi na pytanie, czy urząd przedsięwziął jakieś kroki w celu zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa.

– Nigdy o nic takiego nie występowałam – denerwuje się starsza kobieta terroryzowana przez dziki. – Ja po prostu chcę móc spokojnie wyjść z domu. Już nie wiem, do kogo mam się zwrócić. Mieszkanka, która wystąpiła o pomoc do miejscowego Wojskowego Koła Myśliwskiego „Szarak" dowiedziała się, że odstrzelić dzików nie można, bo zabronione jest polowanie tak blisko zabudowań, a na dodatek to teren rezerwatu. Odszkodowanie za zrujnowany sad przydomowy też jej nie przysługuje, bo koło łowieckie zobowiązane jest do wypłacania odszkodowań tylko w uprawach rolnych. „Jedynym sposobem zapobiegającym wchodzeniu dziko żyjącej zwierzyny na teren działki jest ogrodzenie jej elektrycznym pastuchem na koszt właścicielki" – odpisał mieszkance sekretarz koła „Szarak".

W kwestii dzików wszystko jasne: gmina nie, województwo nie, koło myśliwskie nie – mamy radzić sobie sami.

– Urząd pewnie zainteresuje się dopiero wtedy, kiedy dziki poszukujące żołędzi zryją trawniki w Parku Zdrojowym – skomentował jeden z mieszkańców.

W czasie tego samego posiedzenia komisji dowiedzieliśmy się, że w sprawie inwentaryzacji azbestu – a bez niej i bez gminnego programu usuwania azbestu nie można wystąpić o dofinansowanie z funduszy ochrony środowiska – też nic się nie zmieniło. A w ogóle, to może warto zaczekać na nową ustawę śmieciową, bo może w niej problem azbestu będzie inaczej rozwiązany. Ciekawe jak? Jeśli w myśl regulacji unijnych samorządy będą musiały zredukować ilość odpadów biodegradowalnych trafiających na wysypiska, to może zamiast nich będziemy tam wywozić azbest?

Stawianie Lesznowoli za przykład – bo tam program usuwania azbestu oczywiście został opracowany już jakiś czas temu – nie jest argumentem dla urzędu. – Bo w Lesznowoli to już od dawna jest inaczej – usłyszeliśmy. To wiemy. Wiemy też, że reforma samorządu terytorialnego była wprowadzona na terenie całego kraju w tym samym czasie.

Gospodarka odpadami i komposter to kolejne niewygodne tematy. Aleksandra Ambroziewicz, organizatorka pierwszej w naszej gminie zbiórki odpadów niebezpiecznych, przedstawiła władzom miasta opracowanie, w którym wykazała, że zakup kompostera to nie fanaberia, a działanie proekologiczne i czysta oszczędność dla gminnego budżetu. Przygotowując opracowanie przekonała się, że „Programu Gospodarki Odpadami dla Konstancina-Jeziorny", który zgodnie z przepisami powinien być wykonany w 2009 lub 2010 r., nie ma do dziś.

Skoro nie ma kompostera, to może gmina zorganizuje odbiór odpadów zielonych? W Piasecznie mieszkańcy mogą za darmo dostarczyć odpady zielone: trawy, liście i rozdrobnione gałęzie do wyznaczonego punktu odbioru, lub zakupić po 5 zł torby w siedzibie firmy, która odbierze zielone odpady z domu. A jeśli zgłoszą zapotrzebowanie na 20 toreb (dużych, 120 l), to firma dostarczy je pod wskazany adres.

– Od kilku lat dążymy do ograniczenia palenia liści przez właścicieli posesji, wprowadzając różnego rodzaju ograniczenia i zakazy. Niestety, do tej pory oprócz restrykcji mieszkańcy nie otrzymywali nic w zamian – mówi wiceburmistrz Piaseczna Daniel Putkiewicz. – Mam nadzieję, że nowo powstały punkt, choć na razie pilotażowy i ograniczony w czasie, stworzy skuteczną alternatywę dla samowolnego spalania i przyniesie wymierne korzyści dla mieszkańców i dla środowiska.

A u nas? U nas mieszkańcy palą tony liści, co zgodnie z regulaminem porządku w strefie A ochrony uzdrowiskowej jest zabronione. Regulamin zabrania? To można zmienić regulamin.

Radni z komisji rolnictwa na poprzednim posiedzeniu pod koniec września złożyli wniosek o zorganizowanie przez urząd wyjazdu do którejś z ościennych gmin w celu odbycia wizji lokalnej działającego kompostera. Czekają od miesiąca, ale dla Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy to za mało czasu na zorganizowanie wyjazdu. Totalna niemoc.

ZDJĘCIE MIESIĄCA

Droga nowa, chodnik nowy, a stary hydrant na środku wąskiego chodnika. Ul. Wilanowska przy ul. Poprzecznej. Zdjęcie nadesłała Barbara M.

Straż miejska całodobowo

Komendant straży miejskiej Karol Łuczak poinformował o nowych zasadach pracy. Interesanci przyjmowani są w siedzibie straży miejskiej od poniedziałku do piątku w godz. 7.00–19.00. Patrol zmotoryzowany straży miejskiej pracuje całodobowo siedem dni w tygodniu, patrol pieszy lub rowerowy (w ramach możliwości) – od poniedziałku do piątku w godz.7.00–19.00, a patrol mieszany (strażnik i policjant) – od piątku do niedzieli w godz. 15.00–23.00. (R)

OGŁOSZENIE

19 listopada 2011 r. o godz. 16.00
w Słomczynie w Domu Ludowym (obok kościoła)
odbędzie się spotkanie założycielskie

STOWARZYSZENIA NA RZECZ DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ, NIEULECZALNIE I PRZEWLEKLE CHOREJ

z gmin Konstancin-Jeziorna, Góra Kalwaria, Piaseczno i przylegających do nich.

Wszystkich zainteresowanych rodziców oraz osoby chętne do pomocy serdecznie zapraszamy na spotkanie:

Dom Ludowy, ul. Wiślana 83, 05-507 Słomczyn, tel. 505 075 971.

Organizatorzy

Zamknąć place zabaw

KONSTANTY J.

We wrześniu władze gminy zadecydowały, że wszystkimi placami zabaw będzie opiekował się Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji. Za tą decyzją poszły dodatkowe pieniądze na utrzymanie placów. Pod koniec miesiąca sołtys Czarnowa Małgorzata Wojakowska-Żeglińska zwróciła się do GOSiR o zabranie śmieci z koszy ustawionych na placu w Czarnowie. Po różnych tłumaczeniach, jaki to kłopot i dlaczego kosze nieopróżnione, usłyszała: dyrektor postanowił, że od października do kwietnia place zabaw będą zamknięte. Słyszałem już o różnych dziwnych pomysłach, ale ten zdumiał mnie, jak żaden inny. Na posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa, Oświaty, Kultury i Sportu rady miejskiej dyrektor ośrodka Marcin Matyjasiak uzasadnił swój pomysł: zimą korzystanie z placów zabaw jest niebezpieczne. Drabinki mogą być oblodzone, dziecko może się poślizgnąć, spaść i wybić sobie zęby. Z całą pewnością może, może również zrobić sobie krzywdę korzystając z placu zabaw latem: bywa, że latem pada deszcz, a zeskakując z huśtawki w kałużę też może się przewrócić.

Ogrodzony plac zabaw teoretycznie można zamknąć, chociaż nie słyszałem o zamykaniu na zimę jakiegokolwiek parku miejskiego, w którym jest plac zabaw. Nasz Park Zdrojowy też nie jest ogrodzony, a będą w nim urządzone dwa place zabaw.

Obecni na posiedzeniu rodzice skomentowali krótko: to jest świetny pomysł na podreperowanie finansów placówki – wziąć kasę i zamknąć place.

Nad problemem ma zastanowić się Komisja Bezpieczeństwa, Oświaty, Kultury i Sportu i władze gminy. Ja poszedłbym jeszcze dalej i wprowadził zakaz chodzenia chodnikiem od października do kwietnia. Na krzywych, śliskich, bo niezbyt starannie odśnieżanych chodnikach, niejeden już złamał nogę. W trosce o zdrowie obywateli Konstancina chodniki trzeba zamknąć.

Spotkanie z muzyką gospel

Fot. FPNZM Promotus

Fundacja Promocji Nieprofesjonalnych Zespołów Muzycznych „Promotus" zaprasza w dniach 3–4 grudnia 2011 r. do Ośrodka Kultury w Górze Kalwarii na II Warsztaty „Calvary Gospel".

– Tegoroczne warsztaty obfitować będą w niezwykle interesujący program, w którym znajdą się znane i lubiane standardy o charakterze adwentowo-świątecznym zarówno w języku polskim jak i angielskim, w oryginalnych aranżacjach gospelowych i jazzowych – informuje Aleksandra Puacz-Markowska, prezes fundacji „Promotus". Poprowadzi je charyzmatyczna, czarnoskóra wokalistka z Kenii: Marsha Otondi oraz wokalistka i dyrygent, specjalistka od emisji głosu i śpiewu jazzowego Joanna Wątor. Na klawiszach towarzyszyć im będzie pianista jazzowy Andrzej Kochański oraz grupa muzyków gospel.

Dwudniowe warsztaty zakończy Koncert Finałowy w Kościele Na Górce w Górze Kalwarii, w którym obok chóru uczestników wystąpią także instruktorzy i muzycy gospel. Zapisy i informacje na www.promotus.pl lub pod numerem telefonu 502 522 490. (JJ)

NASZE MIASTO – FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA
www.naszemiasto-fmk.pl

Redakcja:
ul. Moniuszki 22b
05-510 Konstancin-Jeziorna, skr. poczt. 49
telefon: 519 139 884
e-mail: listy@nmfmk.pl
Zespół redakcyjny: Grażyna Matusik-Tomaszewska (redaktor naczelny), Andrzej S. Rodys, Mateusz Zaremba, Klara Warecka.
Opracowanie graficzne i skład: Andrzej S. Rodys
Wydawca: Feder Sp. z o. o.
ul. Białostocka 2
05-510 Konstancin-Jeziorna
Dział reklamy:
e-mail: listy@nmfmk.pl

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Drobnych i Modułowych, ul. Kniaziewicza 45 lok. 18, Piaseczno, tel. 022 213 85 85, 0601 213 555
Druk: Galia Reklama Poligrafia
Redakcja nie przyjmuje rękopisów i nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adjustacji tekstów oraz do zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń, listów i artykułów sponsorowanych.

Numer oddano do druku 2 listopada 2011 r.

UZDROWISKA HURTEM KUPIĘ

Ile uzdrowisk może kupić spółka o kapitale zakładowym 100 tys. zł? Jedno, dwa, trzy, a może więcej?

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA, MAGDA ANDRZEJEWICZ

Fot. Andrzej S. Rodys

20 października Ministerstwo Skarbu Państwa przyznało Nałęczowskiemu Towarzystwu Inwestycyjnemu wyłączność negocjacyjną – do dnia 18 listopada 2011 r. – na zakup pakietu 95,25 proc. udziałów spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój oraz pakietu 90,86 proc. akcji spółki Uzdrowisko Iwonicz.

Dwa tygodnie wcześniej, 5 października, MSP przyznało tej samej nałęczowskiej spółce wyłączność negocjacyjną na zakup pakietu 89,5 proc. kapitału zakładowego spółki Uzdrowisko Kamień Pomorski w terminie do 31 października 2011 r.

Cena, jaką zaproponowało Nałęczowskie Towarzystwo Inwestycyjne za nasze uzdrowisko, pozostaje tajemnicą do końca negocjacji. Wartość nieruchomości należących do spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój (tężnia solankowa, sanatorium, dwa szpitale rehabilitacyjne, hotel, dwie restauracje i kilka nieruchomości niewykorzystywanych w działalności leczniczej razem z 13 ha gruntu) wynosi około 100 mln zł – od takiej wartości naliczane są podatki i opłaty za użytkowanie wieczyste. W memorandum informacyjnym o spółce wartość budynków i gruntów określona została na ok. 40 milionów. Tak znacząca różnica w wycenie majątku spółki spowodowała złożenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa (poprzez rażące zaniżenie wartości spółki i poszczególnych jej składników majątkowych, brak należytej wyceny majątku spółki i przedstawienia jej rzeczywistej wartości rynkowej) do Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście przez starostę piaseczyńskiego, burmistrza naszej gminy i Towarzystwo Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina. Jednak prokuratura nie dopatrzyła się nieprawidłowości przy wycenie majątku Uzdrowiska Konstancin-Zdrój, stwierdziła brak znamion czynu zabronionego i odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie ewentualnego zaniżenia wyceny.

Nałęczowskie Towarzystwo Inwestycyjne – piękna nazwa, kojarzy się z uzdrowiskiem. W Krajowym Rejestrze Sądowym (na stronie internetowej) znaleźliśmy informację o kapitale zakładowym spółki: 100 tys. zł i o tym, że zatrudnia 10 osób. Po wysłaniu płatnego SMS-a, w ciągu kilku minut można otrzymać raport o spółce, z którego też niewiele wynika. Główną działalnością spółki jest, według Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) tzw. pozostała działalność w zakresie opieki zdrowotnej, gdzie indziej niesklasyfikowana. Dość enigmatycznie brzmi. Oprócz tej działalności w dniu rejestracji firma miała jeszcze ponad 50 innych rodzajów działalności w kilkunastu branżach: od produkcji napojów bezalkoholowych, wód mineralnych, przez pasażerski transport lotniczy, kupno i sprzedaż nieruchomości na własny rachunek, wynajem i zarządzanie nieruchomościami wykonywane na zlecenie, praktykę lekarską ogólną i specjalistyczną aż po pranie i czyszczenie wyrobów włókienniczych i futrzarskich oraz fryzjerstwo i pozostałe zabiegi kosmetyczne. Firma istnieje od października ubiegłego roku, więc sprawozdań finansowych w raporcie jeszcze nie ma.

„Prywatyzacja i co dalej?" – pod takim hasłem przebiegały obrady XX Kongresu Uzdrowisk Polskich 16–18 października w Połczynie Zdroju, najważniejszego forum dyskusyjnego środowisk związanych z branżą uzdrowiskową, gminami uzdrowiskowymi, lecznictwem uzdrowiskowym i turystyką zdrowotną. Przedstawiciele Unii Uzdrowisk Polskich, Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych RP i Izby Gospodarczej Uzdrowiska Polskie uczestniczący w obradach kongresu byli zgodni: warunkiem jest prowadzenie działalności leczniczej bez względu na to, czy uzdrowisko będzie państwowe, komunalne czy sprywatyzowane.

Cena, jaką zaproponowało Nałęczowskie Towarzystwo Inwestycyjne za nasze uzdrowisko, pozostaje tajemnicą do końca negocjacji

Na spotkaniu z samorządem i mieszkańcami Konstancina wiceminister skarbu państwa Adam Leszkiewicz zapewniał, że resort starannie zweryfikuje potencjalnych kontrahentów.

W zaproszeniu do składania ofert ministerstwo określiło, jakie informacje i dokumenty powinna zawierać odpowiedź zainteresowanych podmiotów, m.in.: kopię ostatnio sporządzonego rocznego sprawozdania finansowego wraz z opinią biegłego rewidenta oraz sprawozdanie za ostatni miesiąc prowadzonej działalności, za który takie sprawozdanie zostało sporządzone oraz określenie źródeł finansowania zakupu akcji, deklarowany przez potencjalnego inwestora, poziom nakładów inwestycyjnych i źródła finansowania nakładów inwestycyjnych, harmonogram realizacji zobowiązań oraz ocenę ich wpływu na działalność spółki, dokument (opinia bankowa lub inny odpowiedni dokument) potwierdzający wiarygodność i możliwości finansowe potencjalnego inwestora. Środki pieniężne na te cele powinny pochodzić ze źródeł zewnętrznych w stosunku do spółki, nie mogą być zabezpieczone na aktywach spółki (w tym papierach wartościowych posiadanych przez spółkę). Oferta powinna również zawierać podstawowe założenia dotyczące pakietu socjalnego dla pracowników prywatyzowanej spółki oraz sposób zabezpieczenia wykonania deklarowanych zobowiązań.

To oczywiste, że podstawowym celem sprzedającego jest osiągnięcie jak najwyższej ceny sprzedaży udziałów. Ale dla przyszłości uzdrowiska, pracowników spółki i mieszkańców Konstancina ważniejsze są pozostałe ustalenia. Czy istniejąca od roku firma z kapitałem zakładowym 100 tys. zł spełni nasze oczekiwania? Jak ocenić wiarygodność spółki, która działa od roku? Jakie będą dalsze losy naszego uzdrowiska? Czy w umowie prywatyzacyjnej zabezpieczone zostanie zachowanie funkcji leczniczej spółki? Takiego warunku w zaproszeniu do negocjacji z inwestorami zainteresowanymi zakupem udziałów spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój zabrakło. Jedynie ustnie Adam Leszkiewicz zapewniał nas, że zrobi wszystko, by ta funkcja została zagwarantowana. Ustna deklaracja wobec zapowiedzi przez premiera rekonstrukcji rządu, z czym prawdopodobnie wiąże się zmiana w kierownictwie resortu skarbu, to trochę za mało.

Doświadczenia związane z prywatyzacją uzdrowisk nie są wielkie. W ubiegłym roku resort skarbu sprywatyzował osiem uzdrowisk, w tym największe – Zespół Uzdrowisk Kłodzkich (Polanica, Duszniki, Kudowa). Wcześniej tylko jedno – Nałęczów. Obecnie, jak podaje Newsweek, holenderska firma East Springs International, nabywca 85 proc. udziałów nałęczowskiego uzdrowiska (za 38,8 mln zł), po10 latach działalności chce sprzedać część swoich akcji.

Choć prywatyzacja Uzdrowiska Konstancin-Zdrój wydaje się nieuchronna, na każdym etapie postępowania ministerstwo może odstąpić od negocjacji. Tak stało się w przypadku prywatyzacji uzdrowiska Kamień Pomorski – 13 czerwca 2011 r. minister skarbu państwa podjął decyzję w sprawie odstąpienia od negocjacji i zamknięcia bez rozstrzygnięcia prowadzonego procesu prywatyzacji i ponownie ogłosił zaproszenie do negocjacji 3 sierpnia.

18 listopada dowiemy się, czy negocjacje w sprawie prywatyzacji konstancińskiego uzdrowiska powiodły się. Jeśli nie, być może stwarzałoby to szansę wystąpienia samorządów gminy i powiatu o komunalizację spółki uzdrowiskowej. Samorządy gminy i powiatu podjęły uchwały intencyjne, wyrażające wolę przejęcia uzdrowiska, jednak nigdy nie wystąpiły z formalnym wnioskiem o jego komunalizację.

– Nic nie stało na przeszkodzie, żeby samorządy gminy lub powiatu zorganizowały się, zebrały fundusze, zawiązały odpowiedni podmiot, który mógłby się ubiegać o przejęcie udziałów – mówił na spotkaniu w Konstancinie Adam Leszkiewicz sugerując, że samorządy mogły ubiegać się o komunalizację uzdrowiska, powołać spółkę celową, a nawet skorzystać z pomocy ministerstwa, które często wychodzi naprzeciw takim inicjatywom. Lokalne samorządy jedynie popierały samorząd województwa, który kilkakrotnie zwracał się o nieodpłatne przejęcie udziałów, jednak nie spełniał wymogów formalnych.

Dopóki nie zostanie podpisana ostateczna umowa, nic nie jest przesądzone. Na wrześniowym spotkaniu wiceminister Adam Leszkiewicz zapewnił, że przed podpisaniem umowy spotka się z przedstawicielami konstancińskiego samorządu i mieszkańcami raz jeszcze.

Testamenty inaczej

Możliwość ustanowienia wykonawcy testamentu i zapisania konkretnych składników majątku konkretnym spadkobiercom – to najważniejsze zmiany w kodeksie cywilnym, uchwalone w marcu przez parlament, a podpisane w październiku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Najważniejsza ze zmian to możliwość ustanowienia przez testatora (spadkodawcę) wykonawcy testamentu. Przepisy stanowią, że spadkodawca, ustanawiając wykonawcę (lub wykonawców) testamentu, powierza w ich ręce zarządzanie firmą lub gospodarstwem rolnym – do czasu rozstrzygnięcia przez sąd o nabyciu spadku przez uprawnione osoby.

Nowelizacja przewiduje, że spadkodawca będzie mógł zapisać konkretnie: żonie mieszkanie, córce samochód, synowi zbiór znaczków itp.

Druga istotna zmiana daje możliwość swobodniejszego niż obecnie dysponowania majątkiem spadkowym przez testatora przez wprowadzenie tzw. zapisu windykacyjnego. Dzisiejsze przepisy kodeksu cywilnego pozwalają zapisać majątek spadkobiercom w całości lub części na zasadzie procentowej. Później jednak obdarowani spadkiem muszą wnieść do sądu sprawę o nabycie spadku i samodzielnie dogadywać się, co kto odziedziczy. Nowelizacja przewiduje, że spadkodawca będzie mógł zapisać konkretnie: żonie mieszkanie, córce samochód, synowi zbiór znaczków itp. Aby ograniczyć przypadki, w których wystąpią wątpliwości dotyczące takiego wskazania i jego wykładni, projekt dopuszcza posłużenie się zapisem windykacyjnym jedynie w testamentach sporządzanych w formie aktu notarialnego. Dzięki tym zapisom uproszczone zostaną postępowania spadkowe. Uregulowania dotyczące zapisu windykacyjnego będą funkcjonować obok obowiązujących dotychczas, dotyczących zapisów

REKLAMA

JESSICA na Mazowszu

JESSICA to wspólna inicjatywa Komisji Europejskiej, Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz Banku Rozwoju Rady Europy. Jej celem jest wsparcie rozwoju obszarów miejskich oraz ich rewitalizacja.

Mechanizm finansowy JESSICA (skrót od angielskiej nazwy Joint European Suport for Sustainable Investment in City Areas) polega na przekazaniu części alokacji programu operacyjnego do funduszu powierniczego, a następnie dofinansowaniu z niego Funduszy Rozwoju Obszarów Miejskich (FROM). FROM to fundusze inwestujące w przedsięwzięcia realizowane w partnerstwie publiczno-prywatnym i inne, poprzez zwrotne instrumenty finansowe, takie jak kredyty, gwarancje, wkłady kapitałowe udzielane na atrakcyjnych warunkach. Woj. mazowieckie podpisało z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym umowę o finansowaniu Funduszu Powierniczego JESSICA. Na wsparcie przedsięwzięć służących rozwojowi miast w ramach JESSICA na Mazowszu przeznaczonych zostało 40 mln euro, czyli ponad 160 mln zł. Takie instrumenty finansowe mają stać się podstawą w kolejnym okresie programowania Unii Europejskiej w latach 2014–2020 i to one zastąpią dotychczas stosowany system dotowania, obowiązujący w regionalnych programach operacyjnych.

Pieniądze te pochodzą z trzech działań Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego: rewitalizacja miast, ochrona powietrza i energetyka oraz wspieranie powiązań kooperacyjnych o znaczeniu regionalnym. Oznacza to, że na Mazowszu będzie się można ubiegać o wsparcie z mechanizmu finansowego JESSICA dla wielu różnorodnych przedsięwzięć, m.in.: rewitalizacji, renowacji, adaptacji centrów miast, terenów zielonych, terenów poprzemysłowych, budynków mieszkalnych, budynków o wartości architektonicznej i historycznej, przestrzeni publicznej i infrastruktury na cele turystyczno-rekreacyjne, kulturalne i edukacyjne.

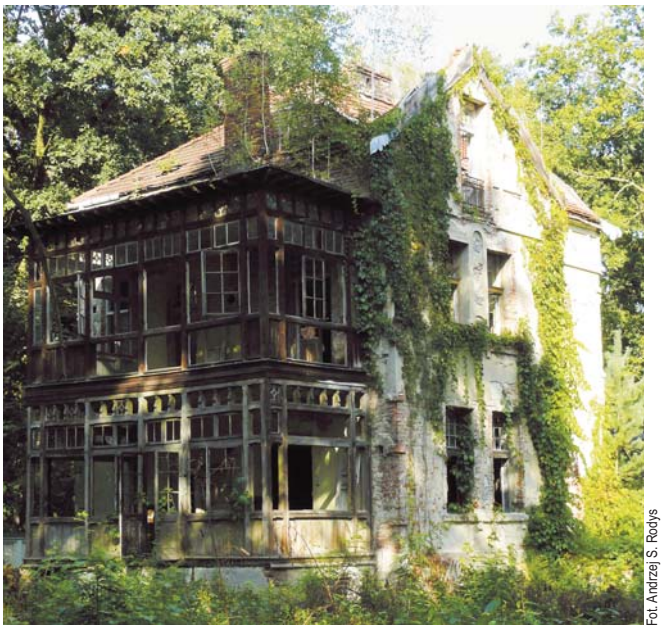

Fot. Andrzej S. Rodys

JESSICA jest szansą na rewaloryzację i rewiatlizację niszczejących zabytków Konstancina-Jeziorny

Dofinansowanie może także objąć przedsięwzięcia energetyczne: termomodernizacje, zarządzanie energią w miastach, instalacje solarów, wymiana oświetlenia miejskiego na energooszczędne, modernizacja i rozwój sieci ciepłowniczych itp.

Jak informuje wicemarszałek woj. mazowieckiego Marcin Kierwiński, od dnia podpisania umowy o finansowanie Funduszu Powierniczego JESSICA, które odbyło się 15 lipca, zarząd województwa wybrał już członków rady inwestycyjnej, która rozpocznie prace nad ogłoszeniem naboru do FROM. Nastąpi ono na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 2012 r., a więc już za niespełna pół roku. Miejmy nadzieję, że Konstancin nie przegapi tej szansy. Czas przygotować nasze projekty. (opr. MZ)

Załóż własną firmę

Mieszkańcy Mazowsza, którzy chcą rozpocząć działalność gospodarczą, mogą starać się od 24 października o bezzwrotną dotację z funduszy unijnych – poinformował Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie.

W ramach programu „Kierunek – Własna Firma II", o unijne dofinansowanie będą mogli starać się mieszkańcy Warszawy i 16 podwarszawskich powiatów: garwolińskiego, grodziskiego, grójeckiego, legionowskiego, mińskiego, nowodworskiego, otwockiego, piaseczyńskeigo, pruszkowskiego, pułtuskiego, sochaczewskiego, wyszkowskiego, węgrowskiego, wołomińskiego, żyrardowskiego i warszawskiego zachodniego.

Uczestnicy programu otrzymają wsparcie szkoleniowo-doradcze z zakresu przedsiębiorczości i finansowe w formie jednorazowej bezzwrotnej dotacji do 40 tys. zł i wsparcia pomostowego do wysokości 1,2 tys. zł wypłacanego przez sześć miesięcy. Warunkiem jest prowadzenie działalności gospodarczej co najmniej 12 miesięcy po zarejestrowaniu firmy – informuje WUP. Wśród warunków, jakie musi spełnić osoba ubiegająca się o dofinansowanie, jest m.in. wiek (poniżej 25 lat lub powyżej 45 lat) oraz miejsce zamieszkania.

Wnioski o dotacje można składać w WUP w Warszawie i jego filiach w Ciechanowie, Ostrołęce, Płocku, Radomiu i Siedlcach. (KW)

II Kongres Lokalnej Przedsiębiorczości

Burmistrz Tarczyna, burmistrz Góry Kalwarii, wójt gminy Prażmów, burmistrz Konstancina-Jeziorny oraz Lokalna Grupa Działania „Perły Mazowsza" zapraszają przedsiębiorców z terenu gmin: Tarczyn, Prażmów, Góra Kalwaria i Konstancin-Jeziorna na II Kongres Lokalnej Przedsiębiorczości, który odbędzie się 29–30 listopada 2011 r. w gminach Tarczyn i Góra Kalwaria.

Kongres Lokalnej Przedsiębiorczości to cykl szkoleń i warsztatów przeznaczonych dla mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw prowadzących działania biznesowe na obszarze Lokalnej Grupy Działania „Perły Mazowsza". Tu dowiemy się, jak planować strategicznie i zarządzać firmą, jakie są najnowsze trendy biznesowe i zagrożenia gospodarcze, skąd pozyskać fundusze zewnętrzne i jak wprowadzić nowy produkt na rynek.

Cele kongresu to m.in. aktywizacja przedsiębiorców, rozwój współpracy pomiędzy lokalnymi przedsiębiorcami, rozszerzenie wiedzy praktycznej w zarządzaniu przedsiębiorstwami i wzmocnienie skuteczności działań biznesowych.

Udział w kongresie jest bezpłatny. Podczas kongresu goście będą mogli skorzystać z konsultacji indywidualnych i materiałów promocyjnych firm szkoleniowych. Organizatorzy zwracają się z uprzejmą prośbą o potwierdzenie przybycia do 21 listopada e-mailem na adres: lgd@vp.pl lub SMS-em na numer: 505 169 055 z podaniem nazwy firmy, nazwisk przybyłych gości i kontaktu. Więcej informacji na temat kongresu pod numerem telefonu: 505 169 055. (opr. KW)

CZŁOWIEK-ORKIESTRA

Z **MAŁGORZATĄ SZANDUŁĄ**, założycielką i dyrektorem Szkoły Muzycznej w Konstancinie-Jeziornie, rozmawia Mateusz Zaremba.

Muzyk, pedagog, animator kultury, wiceprzewodnicząca Rady ds. Szkolnictwa Artystycznego przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego – cały czas wypełnia Pani muzyka?
– Jestem absolwentką wydziału kompozycji, dyrygentury i teorii muzyki, a moim wiodącym instrumentem jest fortepian. Muzyka to mój zawód, ale to przede wszystkim moja pasja. Łączenie pracy z pasją sprawia, że wszystko robi się na 200 proc., ale mam też czas na życie osobiste. Pracuję w fantastycznym zespole. Cieszę się, że o moich współpracownikach mogę spokojnie powiedzieć „my". To, mimo zmęczenia, motywuje do dalszego działania.

W jakich okolicznościach powstał pomysł stworzenia społecznej szkoły muzycznej?
– W 1996 r. wybrałam Konstancin jako moje miejsce na ziemi i zastanawiałam się, co można zrobić, by muzyka stała się częścią życia lokalnej społeczności. Wiedziałam, że najlepiej zacząć od podstaw. Od samego początku szkoła stała się miejscem edukacji muzycznej i równolegle instytucją życia kulturalnego. Po piętnastu latach mogę powiedzieć, że nie spodziewałam się, że będzie tak trudno i jednocześnie przyniesie to tyle satysfakcji.

Szkoła muzyczna to dla wszystkich uczniów dodatkowa szkoła. To dla nich spore obciążenie i dodatkowe zajęcie dla ich rodziców.
– Rzeczywiście, nauka w szkole muzycznej wymaga dodatkowej pracy uczniów i bardzo dużego zaangażowania ze strony rodziców. Trzeba przywieźć dziecko na popołudniowe zajęcia, w domu przypilnować, by ćwiczyło, a czasem zawieźć na koncert do Filharmonii. W naszej szkole rodzice często angażują się w działania rady rodziców, za co jestem im bardzo wdzięczna. Dzięki wsparciu rady rodziców można zrobić zdecydowanie więcej dla naszych uczniów. Mam nadzieję, że liczne koncerty organizowane przez szkołę z udziałem naszych uczniów są dla ich rodziców formą nagrody za poniesiony trud.

Powszechnie uważa się, że świat muzyków jest światem zamkniętym i najczęściej dzieci muzyków kształcą się muzycznie. Czy w Pani szkole można zaobserwować to zjawisko?
– Mamy pewne obserwacje, ale z pewnością nie są one reprezentatywne. Jeśli dziecko pochodzi z rodziny, w której rodzice są muzykami, to zachęcają je do nauki w naszej szkole, ale nie zawsze chcą, żeby dziecko zostało muzykiem, choćby ze względu na pozycję społeczną i ekonomiczną muzyków w Polsce. Do innej grupy zaliczają się rodzice, którzy znają znaczenie podstawowego kształcenia muzycznego i są świadomi, jak ważne jest poszerzanie horyzontów dziecka w procesie nauczania i wychowania.

Jakie są dalsze losy absolwentów szkoły? Czy odnoszą sukcesy w świecie muzyki?
– Jest kilka miar sukcesu. Niewątpliwie miarą sukcesu jest wybór przez naszych absolwentów dalszej ścieżki zawodowej: kontynuacja edukacji muzycznej na poziomie średnim i wyższym. Drugim wskaźnikiem sukcesu jest powrót do muzyki absolwentów, którzy wybrali inną drogę zawodową, ale muzyka stanowi ważny aspekt w ich życiu. Często po zakończeniu nauki chcą dalej rozwijać pasje muzyczne wyniesione z naszej szkoły. Świadczy to o naszym sukcesie pedagogicznym, gdyż jednym z podstawowych zadań szkoły muzycznej pierwszego stopnia jest wykształcenie świadomości kulturalnej. Nie zawsze nasz absolwent będzie zawodowym muzykiem, ale chcemy, aby był świadomym odbiorcą sztuki. Wysoki poziom drugiego

Fot. Archiwum

wskaźnika jest szczególnym powodem do dumy dla nauczycieli.

Czy uważa Pani, że współczesna szkoła podstawowa i gimnazjum na właściwym poziomie rozwijają tę świadomość kulturalną u młodzieży?
– Niestety nie. Ubolewam nad tym, ponieważ z ogólnej edukacji naszych dzieci został wykreślony jeden z podstawowych elementów kształtowania osobowości. Szczęśliwie od tego roku szkolnego, za sprawą działań ministra kultury, muzyka wraca do szkół ogólnokształcących. Badania dowodzą, że najskuteczniejszą formą nauki muzyki jest twórcze działanie. Potwierdza to nasza praktyka. Zachęcam zatem do nauki gry na instrumencie nie tylko w szkole muzycznej, ale na każdych możliwych zajęciach muzycznych.

Jakie zadania szkoły muzycznej uważa zatem Pani za najistotniejsze?
– Podstawową rolą szkół muzycznych jest wykształcenie przyszłych muzyków, ale zawsze będą oni stanowili niewielki procent wszystkich uczniów. W kształceniu muzycznym pierwszego stopnia ogromną role odgrywa proces umuzykalniania dzieci, rozbudzania ich fascynacji i wrażliwości muzycznej. Misją naszej szkoły jest zarówno przygotowanie uczniów do dalszej edukacji, jak i wykształcenie świadomych odbiorców muzyki.

W jaki sposób szkoła pomaga realizować ten cel?
– Nasze działania są ukierunkowane dwutorowo. Po pierwsze – zajęcia dydaktyczne, po drugie – działalność artystyczno-koncertowa. Staramy się łączyć oba cele w taki sposób, aby z jak najlepszym efektem rozwijać zdolności naszych uczniów i kształtować ich gusty artystyczne.

Jakie aspekty kształcenia muzycznego wyróżniają Pani szkołę?
– Wyróżnia nas przede wszystkim profesjonalna i pełna pasji kadra. W większości są to artyści koncertujący, którzy łączą pracę pedagogiczną z działalnością estradową. Istotnym elementem nauki muzyki, poza opracowaniem utworu, jest występ publiczny, dlatego rocznie dajemy kilka, a nawet kilkanaście koncertów. Warty uwagi jest model pracy, który przyjęliśmy w szkole: uczeń prezentuje swoje umiejętności samodzielnie, widzi jak występuje jego mistrz i występuje razem ze swoim nauczycielem. To przynosi fantastyczne efekty, motywuje uczniów do pracy i daje dużo satysfakcji. Kolejnym wyróżnikiem szkoły jest bez wątpienia atmosfera, którą tworzymy wspólnie z nauczycielami i rodzicami, i z której jestem bardzo dumna.

Proszę zdradzić, jaki gatunek muzyki lubi Pani najbardziej?
Lubię każdą dobrą muzykę – od muzyki klasycznej, przez jazz do muzyki rozrywkowej włącznie. Muzyka klasyczna jest dla mnie szczególnie ważna, gdyż jest to obszar moich działań zawodowych. Nie ograniczam się tylko do klasyki, ostatnio jest pod wrażeniem mojego ulubionego zespołu Coldplay i jego nowej płyty „Mylo Xyloto".

Jakie wydarzenia muzyczne planuje Pani w najbliższym czasie?
– Plany to przede wszystkim kolejna edycja Youthfestival – Festiwalu Muzyki Kameralnej, który odbywa się w Konstancinie od 2008 r. To impreza o zasięgu międzynarodowym – biorą w niej udział dzieci i młodzież z całej Europy, ale szczególnie liczna jest reprezentacja uzdolnionej muzycznie młodzieży z miast partnerskich Konstancina. A nieoceniona zaleta festiwalu, oczywiście poza możliwością sprawdzenia swoich możliwości, to wzajemne poznawanie się młodych adeptów muzyki. Finałowy koncert orkiestry festiwalowej jest zawsze muzycznym wydarzeniem. Mamy nadzieję, że podobnie będzie w 2012 r., jeśli tylko uda się zrealizować nasz projekt. Najbliższe koncerty to Koncert Polski z okazji 11 listopada i Koncert Kolędowy. Chcielibyśmy również pokazać mieszkańcom Konstancina program wykonany przez nas niedawno w Denzlingen, mieście partnerskim Konstancina, który zyskał wspaniałe recenzje wśród niemieckiej publiczności.

W lecie odbywają się koncerty plenerowe. Czy mieszkańcy Konstancina licznie uczestniczą w tych imprezach?
– Zainteresowanie koncertami z cyklu „Musica da camera" jest bardzo duże. Różnorodny program od muzyki klasycznej, filmowej aż po jazz stanowi o atrakcyjności tych koncertów. Projekt ten, realizowany przy współpracy z Konstancińskim Domem Kultury, stał się już stałym elementem życia muzycznego Konstancina. Na widowni amfiteatru w parku zdrojowym oprócz niedzielnych spacerowiczów zasiada spora grupa stałych bywalców, którzy przyjeżdżają z dalszych okolic, na przykład z Góry Kalwarii czy z Warszawy. Staramy się budować liczną grupę melomanów wokół szkoły. Stworzenie środowiska publiczności spośród tych, którzy ukończyli naszą szkoły i ich rodziców, ma duże znaczenie dla rozwoju instytucji. Frekwencja na koncertach motywuje uczniów do pracy i daje satysfakcję wykonawcom.

Czego można Pani życzyć z okazji jubileuszu 15-lecia szkoły?
W Konstancinie jest coraz więcej osób, które chcą coś zrobić dla rozwoju kulturalnego naszego miasta. Chciałabym, aby udało się skupić działania wszystkich instytucji kultury i grup artystycznych na rzecz naszej małej społeczności. A szkole pewnie potrzeba zdolnych uczniów i wytrwałych pedagogów i oczywiście odrobiny szczęścia w realizacji nowych projektów.

Dziękuję za rozmowę.

Szkoła Muzyczna w Konstancinie-Jeziornie obchodzi jubileusz 15-lecia. 17 października 1996 r. odbył się koncert inaugurujący działalność szkoły. Rocznicę świętowano w weekend 22–23 października. Zaprezentowano m.in. wystawę zdjęć i plakatów „Jak minęło 15 lat". Odbyły się także okolicznościowe spotkanie uczniów, absolwentów, nauczycieli i rodziców oraz jubileuszowy koncert „Mistrz i uczeń".

Z GÓRY KALWARII DO WARSZAWY

Z remontem odcinka drogi wojewódzkiej nr 724, przebiegającym przez teren naszej gminy, mieszkańcy wiązali ogromne nadzieje. Szczególnie niecierpliwie czekali na likwidację wąskiego gardła na wjeździe do miasta i przedłużenie dwupasmówki do ul. Mirkowskiej. – Może wreszcie skończą się gigantyczne korki – marzyli kierowcy. Liczyliśmy wręcz na cud nad Jeziorką.

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA, MAGDA ANDRZEJEWICZ

Zdjęcia: JTAT

Wjazd do Konstancina już nam nie straszny

Od stycznia narzekaliśmy na objazdy i utrudnienia w ruchu. Ale żeby było lepiej, najpierw musiało być gorzej. Drogowcom też nie było łatwo prowadzić prace na ulicach, na których nie zamknięto ruchu.

W trakcie remontu drogi nie tylko poszerzono wjazd, ale również całkowicie przebudowano szczególnie korkotwórcze skrzyżowania. Na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Mirkowskiej zainstalowano sygnalizację świetlną, wybudowano dwa nowe ronda tzw. turbinowe: na skrzyżowaniu ul. Warszawskiej z ul. Borową oraz przy siedzibie Polskich Sieci Energetycznych, na których również zainstalowano sygnalizację. Na tym drugim rondzie, zwłaszcza rano ruch jest bardzo duży: do PSE przyjeżdża kilkuset pracowników, a do zlokalizowanej po drugiej stronie jezdni Szkoły Amerykańskiej ok. godz. 8.00 od strony Warszawy nadjeżdża kilkaset samochodów, którymi rodzice dowożą dzieci do szkoły. Po uruchomieniu świateł na próbę, okazało się, że organizacja ruchu na nowych rondach jest jednak kompletnie nieprzystosowana do jego natężenia.

Kierowcy narzekają na oznakowanie nowej drogi, szczególnie na poziome znaki na jezdni. – W kierunku Warszawy poszerzenie zaczyna się kilkadziesiąt metrów przed ul. Mirkowską: przy sklepie API ustawiamy się na środkowym pasie jazdy na wprost, ale po przejechaniu skrzyżowania z Mirkowską jesteśmy na lewym pasie. Dalej, po pokonaniu ronda przy ul. Borowej, znów jesteśmy na prawym pasie, który za następnym rondem przy PSE okazuje się ślepym pasem (przystanek autobusowy) – wylicza zaprzyjaźniony taksówkarz. – Musimy więc szybko odbić na lewo, a to już może stwarzać zagrożenie dla innych pojazdów. Taki slalom po jezdni przy większym ruchu będzie dość niebezpieczny.

Przebudowano również dalsze odcinki drogi. Na drodze pojawiły się tzw. lewoskręty, nowe chodniki oraz tam, gdzie można było, ścieżki rowerowe. Na całym konstancińskim odcinku drogi, od wjazdu do miasta do ul. Od Lasu, wymienione zostały latarnie. I choć nowe pastorały nie wszystkim się podobają, trzeba przyznać, że wjazd do Konstancina wygląda naprawdę imponująco. Może rzeczywiście ich cena nie budzi entuzjazmu – 177 sztuk kosztowało 0,5 mln zł, ale efekt warty był tych nakładów. Do zapięcia inwestycji na ostatni guzik została tylko kosmetyka: nowe znaki drogowe oraz oznakowanie przejść dla pieszych i wysepek na jezdni. Czekamy na uruchomienie sygnalizacji świetlnej na całej długości drogi i odblokowanie pasów przed rondami. Zostało też do posprzątania zaplecze budowy: na bocznych uliczkach od ul. Wilanowskiej nadal stoją przenośne toalety, z których korzystały ekipy pracowników.

No i najważniejsze: nowy most – już gotowy, ale jeszcze nie odebrany przez nadzór budowlany (może zanim ten numer „Naszego Miasta – FMK" trafi do czytelników, będziemy jeździć już nowym mostem). 21 października wykonawca prac złożył do wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego komplet dokumentacji niezbędnej do wydania pozwolenia na użytkowanie mostu. Pierwotnie planowany termin zakończenia budowy pod koniec czerwca był kilkakrotnie przesuwany – w trakcie prac najpierw natrafiono na fragmenty starej grobli, a z powodu ulewnych deszczy w lipcu poziom wody w Jeziorce przekroczył stan alarmowy i wykonawcy musieli przerwać prace, bo w pewnym momencie woda była tuż pod płytą nowo budowanego mostu.

Po mieście będzie jeździć się lepiej. Lewoskręty umożliwią skręcanie w boczne ulice bez wstrzymywania ruchu, ronda po odblokowaniu wszystkich pasów powinny być bardziej wydolne, ale poszerzenie ul. Warszawskiej i zlikwidowanie wąskiego gardła wcale nie skróciło czasu dojazdu do Warszawy, a zamiast zmniejszyć korki, tylko je przesunęło. Przyczyną zatorów jest nie tyle duży ruch lokalny, ile tranzyt i źle ustawione światła przy skrzyżowaniach z ulicami Europejską i Vogla na drodze do Wilanowa. Najpierw zatrzymują nas światła w Powsinku, a kiedy ruszamy, światła przy ul. Vogla natychmiast zmieniają się na czerwone i za chwilę trzeba się znów zatrzymywać. Takie wyregulowanie świateł powoduje, że teraz korek zaczyna się już od Powsina. Po poszerzeniu ul. Puławskiej korki na drodze Piaseczno – Warszawa też nie zmniejszyły się, a wręcz przeciwnie są jeszcze większe. Jak powiedział nam jeden z inżynierów ruchu z powiatu, nie jest to wina samochodów mieszkańców powiatu. – Każda droga z południa Mazowsza przez Warszawę, na północ, ściąga tranzyt. Na dodatek Warszawa tak ustawia światła, żeby do miasta nie wjeżdżało więcej samochodów niż dotychczas, dlatego korki przesuwają się. Budowa obwodnicy Konstancina zmniejszy ruch w mieście, co dla mieszkańców też jest ogromnie ważne, ale pomoże na krótko, bo do obwodnicy też trzeba dojechać – wyjaśnia. Trwale sytuację może poprawić sprawny, wygodny, punktualny transport publiczny i budowa szybkiej kolei podmiejskiej.

* * *

Za kilka dni nowy most na Jeziorce zostanie otwarty i wtedy dopiero (gdy po nowej drodze, już bez objazdu, pojadą te tiry z południa, które jeszcze teraz wybierają inną trasę) będziemy mogli ocenić, na ile przebudowa drogi wojewódzkiej 724 usprawniła ruch w mieście. Razem z samochodami osobowymi od strony Góry Kalwarii wjadą na drogę wielotonowe ciężarówki i pojadą przez miasto-ogród, jedyne na Mazowszu uzdrowisko. – Potężne tiry często jeżdżą całymi stadami. Aż strach pomyśleć, co będzie po otwarciu mostu – mówi mieszkaniec jednego z bloków na Grapie.

Wszelkie wysiłki samorządu, mieszkańców i lokalnych stowarzyszeń, zmierzające do ograniczenia ruchu wielotonowych samochodów ciężarowych, spełzły na niczym. O ochronę środowiska i bezpieczeństwo pieszych upomina się w liście do marszałka województwa Adama Struzika Towarzystwo Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina i zwraca się do niego z prośbą o wprowadzenie ograniczeń tonażowych dla ruchu ciężkich pojazdów poruszających się drogami wojewódzkimi 724 i 721, które przebiegają przez teren miasta i gminy. „Z naszych długoletnich obserwacji wynika, że ruch wielotonowych pojazdów ciężarowych ciągle rośnie" – argumentują autorzy listu i dodają, że obie drogi nie są do takiego ruchu przystosowane.

Ruch tranzytowy przez centrum miasta w znaczący sposób utrudnia życie mieszkańcom i stwarza realne zagrożenie na drogach: trasa 721 z Piaseczna do Konstancina-Jeziorny (ul. Pułaskiego) pozbawiona jest chodników i poboczy.

Na swoje pismo Towarzystwo otrzymało odpowiedź podpisaną przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich. MZDW nie zgadza się, by tiry omijały Konstancin. Urzędnicy twierdzą, że w zeszłym roku ciężki ruch na miejskich odcinkach tras 724 i 721 stanowił najwyżej 4,6 proc. całego ruchu. Zdaniem MZDW, ciężki ruch ma tu charakter lokalny (np. dostarczanie towaru do miejscowych i okolicznych supermarketów).

– Wczoraj, w ciągu godziny, ul. Wilanowską przejechały cztery wielkie cementowozy. Jechały tak, że szklanki na stole dzwoniły. Ciekawe, w którym konstancińskim sklepie cementownia Ożarów ma swoje stoisko, i sprzedaje takie ilości cementu – zastanawia się mieszkanka ul. Wilanowskiej.

„Proponowana eliminacja ruchu ciężkiego niewątpliwie wywołałaby protesty miejscowych przedsiębiorców i utrudniłaby realizację usług komunalnych" – czytamy w piśmie MZDW. Przedsiębiorców miejscowych, których dotknęłoby takie ograniczenie, mamy niewielu, chyba tylko słynna asfalciarnia, a o ograniczeniu usług komunalnych nie ma mowy, wystarczy na znaku zakazu tabliczka: nie dotyczy ZGK i służb miejskich.

Urzędnicy twierdzą, że nie ma możliwości poprowadzenia objazdów inną drogą, bo takiej nie ma i zapewniają również, że przebudowana droga 724 będzie wytrzymalsza i „uwzględni potrzeby ochrony środowiska". Wyprowadzenie tirów poza teren miasta będzie możliwe dopiero po wybudowaniu obwodnicy Konstancina. O obwodnicy jest mowa w „Strategii rozwoju województwa mazowieckiego do 2020 r.", ale o żadnych konkretnych działaniach nie słychać. Nawet przebieg planowanej obwodnicy nie został jeszcze ostatecznie uzgodniony.

Petycję do urzędu marszałkowskiego skierował również zarząd osiedla Grapa. Pod pismem, w którym mieszkańcy osiedla domagają się by na odcinku drogi 724 od Góry Kalwarii do Warszawy wprowadzić zakaz ruchu ciężarówek ważących ponad 12 t, podpisało się ponad 300 osób. Autorzy petycji zwracają też uwagę na ryzyko wypadków (droga biegnie przez środek osiedla), których było tu już kilka. Mieszkańcy są zdeterminowani i zapowiadają, że gotowi są na bardziej radykalne formy protestu: pikiety i blokady rond.

Pismo do marszałka w sprawie tirów wystosował także burmistrz naszej gminy Kazimierz Jańczuk. Prosi on, by marszałek wprowadził na drogach wojewódzkich „na terenie gminy, a zwłaszcza miasta" zakaz ruchu ciężarówek o masie powyżej 12 t. Z kolei wiceburmistrz Ryszard Machałek zwrócił się do starosty, by na drogach powiatowych wyeliminować ruch samochodów ważących więcej niż 3,5 t.

Wprowadzenie zakazów, a ściślej biorąc egzekwowanie przestrzegania ich, nie rozwiązałoby problemu, ale z pewnością poprawiłoby sytuację na drogach wojewódzkich i zwiększyło bezpieczeństwo mieszkańców. Na początek może warto chociaż naszą straż miejską wyposażyć w fotoradar. Na wyremontowanym odcinku od Góry Kalwarii do objazdu mostu już dziś ciężarówki pędzą jak szalone. Straż miejska miałaby wielu klientów. Systematyczne kontrole prędkości oraz Inspekcji Transportu Drogowego może zniechęciłyby kierowców tirów do wybierania tej drogi.

Protesty mieszkańców naszej gminy wpisują się w ogólnopolską kampanię społeczną „Tiry na tory", która ma na celu wyeliminowanie poruszania się tirów po drogach publicznych i przeniesienie transportu ciężkiego na linie kolejowe. Polska ma największą w Europie flotę ciężarówek, a ich udział w przewozach systematycznie rośnie. Według prognozy zawartej w projekcie „Strategii Rozwoju Transportu" przygotowanej przez Ministerstwo Infrastruktury, do 2030 r. liczba przewozów wykonywanych ciężarówkami może wzrosnąć nawet o 82 proc.

Tiry, jeżdżąc polskimi drogami, często nieprzystosowanymi do tak ciężkiego i dużego ruchu, stwarzają realne zagrożenie: rozjeżdżają drogi, niszczą środowisko i zabijają. Wolontariusze kampanii „Tiry na tory" zebrali pod petycją do premiera już prawie 60 tys. podpisów. Podobna kampania obywatelska w Szwajcarii zakończyła się sukcesem. Organizacja Alpen-Initiative doprowadziła do zapisania w szwajcarskiej konstytucji zasady, że transport przez Alpy odbywać się będzie koleją. Więcej informacji o podpisach pod petycją można znaleźć na stronie www.tirynatory.pl.

JAK MIESZKAŃCY OCENIAJĄ EFEKTY PRZEBUDOWY?

- **Cieszymy się, że to już koniec budowy. Choć w godzinach szczytu niewiele się zmieniło, w pozostałej części dnia korków nie ma. Szybko zapomnieliśmy, że były zawsze i o każdej porze – mieszkanka Klarysewa.**
- **Po włączeniu świateł, by wyjechać z ul. Borowej w stronę Warszawy, stałem wczoraj w korku ponad pół godziny. Niezłe usprawnienie, przed przebudową stałem 10 min. – kierowca opla.**
- **Od świtu wąską jezdnią, w obłokach spalin, ciągną sznury samochodów. Po lokalnej drodze jadą samochody z rejestracjami z całej Polski, wcześniej tak nie było. Dobrze, że jest na tyle wąska, że nie jeżdżą nią tiry – Janusz S. z Kierszka.**
- **Gdyby ul. Borową jeździli tylko kierowcy z Kierszka nie byłoby problemu, ale w 90 proc. korzystają z niej mieszkańcy spoza naszej gminy. Dobre wieści o nowej drodze szybko się rozchodzą i w ostatnich dniach gwałtownie wzrósł ruch tranzytowy: z Józefosławia, Julianowa i Piaseczna. Przy gigantycznych korkach na Puławskiej przejazd przez Konstancin to dla kierowców z tych miejscowości czysta przyjemność. Z pewnością zmiana ustawienia świateł może nieco pomóc, ale pamiętajmy, że drogę 724 przebudowano by usprawnić dojazd do Warszawy i wjazd do Konstancina, a nie by ułatwić samochodom połowy powiatu piaseczyńskiego wyjazd z ul. Borowej. Może da się jakoś ograniczyć ten ruch – mieszkaniec Kierszka.**
- **Trudno teraz dojechać do Biedronki. Trzeba objeżdżać spory kawałek i zawrócić. W godzinach dużego ruchu to wcale nie jest takie łatwe, a rano prawie niemożliwe. Zmieniły się też warunki jazdy w mieście: żeby skręcić do API, jadąc od strony Grapy trzeba dojechać do ul. Mirkowskiej i zawrócić na skrzyżowaniu.**

Jeden tir niszczy nawierzchnię drogi tak, jak 163 840 samochodów osobowych.

Rocznie w wypadkach z udziałem tirów ginie w Polsce blisko 400 osób.

Na 100 wypadków z udziałem tirów śmiertelnie kończy się 19 (średnia dla wszystkich wypadków to 11).

Prawdopodobieństwo, że wypadek z udziałem tira skończy się dla nas śmiertelnie, wynosi 30 proc.

Dzieci mieszkające przy ruchliwych ulicach, zwłaszcza tranzytowych, są sześciokrotnie bardziej narażone na wystąpienie nowotworów.

Most gotowy. Czekamy na pozwolenie na użytkowanie

REKLAMA

OGŁOSZENIA DROBNE

wpis 2,5 zł/słowo, **bold 3,5 zł/słowo**

ogłoszenia przyjmujemy:

przez telefon
tel. 22 213 85 85
pocztą elektroniczną
e-mail: gazety@barcik.pl
w biurze
Biuro Ogłoszeń Lokalnych
Piaseczno, ul. Kniaziewicza 45 lok. 18

USŁUGI

- **PRZEPROWADZKI -ALKO, tel. 512 139 430**
- **POLIGRAFIA Piaseczno druk cyfrowy i offsetowy tel. 601 213 555 wizytówki, papier firmowy, koperty, teczki, ulotki, foldery.**
- Docieplenia budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadcze-nie. tel. 501 624 562
- Docieplanie budynków, szybko, tanio, solidnie, tel. 502 053 214
- Prace wykończeniowe, elewacje, remonty, tynki gipsowe z agregatu. Solidnie. tel. 602 23 86 20
- Malowanie profesjonalnie, tel. 667 95 16 08
- Cyklinowanie, tel. 696 500 201
- Naprawa pralek, tel. 602 322 951
- **Budowa domów. Rozbudowy. Krycie dachów. tel. 508 529 008**
- Docieplenia: materiały, wykonawstwo, mieszalnia farb i tynków - również mozaikowych, tel. 22 648 11 82
- **REKLAMA wizualna Piaseczno tel. 601 213 555, szyldy, tablice LED, bannery, grafika na samochodach.**

SPRZEDAM

- **Dom** 1/2 bliźniaka 232 m kw. w USTANOWIE, stan deweloperski (tynki gipsowe, zabudowa karton-gips, wylewki, wszystkie instalacje, piec gazowy, grzejniki panelowe). OKAZJA! Działka ogrodzona 570 m kw., wjazd i dojścia do budynku - kostka brukowa. Ładna, cicha, spokojna okolica, atrakcyjne sąsiedztwo. W pobliżu dwie stadniny koni, korty tenisowe, las. Cena 550 000 zł, z możliwością negocjacji. Kontakt: 516 079 811
- **MAMY DO SPRZEDAŻY JUŻ TYLKO JEDEN DOM w ramach osiedla 19 domów jednorodzinnych na SOLCU, stan deweloperski z dwufunkcyjnym piecem gazowym i grzejnikami panelowymi, schodami drewnianymi. Powierzchnia działki 1000 m kw., powierzchnia domu 188 m kw. Wszystkie media. Sąsiedztwo Chojnowskiego Parku Krajobrazowego. Cena – możliwość negocjacji. Kontakt 697 626 311**

PRACA

Agencja reklamowa nawiąże współpracę z młodym web designerem. CV wraz z linkami do zrealizowanych witryn prosimy przesyłać na e-mail: studio@barcik.pl

NAUKA

- Niemiecki, tel. 508 289 089
- Niemiecki na każdym poziomie, z dojazdem, tel. 791 100 997

ZDROWIE

- Lekarz seksuolog, t. 22 825 19 51

RÓŻNE

- Niemiecki przysięgły t. 508 289 089
- **Nie tylko wizytówki ...**

www.print.shop.pl

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

Kiedy posprzątają?

Kampania wyborcza i wybory za nami. Ci, którzy prześcigali się w deklaracjach, jak to będą dbali o cały kraj, a nasz region w szczególności, nie potrafią zadbać o własne śmiecie i posprzątać po wyborach. Brudne i poszarpane plakaty wyborcze nadal straszą na latarniach i płotach. W naszej gminie są jeszcze miejsca, gdzie można spotkać plakaty po ubiegłorocznych wyborach samorządowych. Po prostu wstyd.

A. K.

Dzień Edukacji Naukowej

Może jestem starej daty, ale mnie bardziej odpowiada poprzednia nazwa tego święta: Dzień Nauczyciela. To nauczyciele starali się, byśmy umieli czytać, pisać i liczyć i usiłowali wtłoczyć nam do głów choćby niezbędne minimum wiedzy z historii, geografii, biologii, chemii i fizyki. I to oni, nie edukacja narodowa, wysłuchiwali naszych najgłupszych tłumaczeń, kiedy to przyłapani na ściąganiu na klasówce mówiliśmy, że my tylko czerpiemy inspiracje. Dziś mają jeszcze więcej problemów z niesfornymi uczniami. W klasie mojego wnuka uczeń zapytał, czy zamiast iść do tablicy i tam odpowiadać na pytania, może wysłać SMS-a. „Bodaj byś cudze dzieci uczył" mówi znane porzekadło i wydaje się, że dzisiejsi uczniowie robią wszystko, by dowieść prawdziwości tego powiedzenia. Z okazji ich święta dziękuję Nauczycielom i życzę im dużo cierpliwości.

Matura rocznik 1966

Światła przy ul. Mirkowskiej

Wjazd do Konstancina – europejski! Nawet wracając z pracy, ok. 17.30 nie stoję w korku na wjeździe. Najdłużej czekam do skrętu na rogu ulic Mirkowskiej i Warszawskiej, gdzie zainstalowana została sygnalizacja świetlna. W dzień światła porządkują ruch samochodów, ale dlaczego muszę stać pod czerwonym światłem o pierwszej w nocy? Nawet w Warszawie po godz. 23.00 na podobnych skrzyżowaniach światła przełączane są na pulsujące żółte. Mam nadzieję, że takie drobne usterki będą poprawione przez organizatora ruchu.

Jacek S.

Mirków Zdrój

Perspektywa budowy osiedla w Mirkowie na kilka albo nawet kilkanaście tysięcy mieszkańców jest naprawdę przerażająca. Mam kilka pytań: czy ktoś wie, dlaczego pani Gadomska tak dba, żeby szybko zmienić miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla Mirkowa? Jakie korzyści będzie miało miasto z wybudowania kilkudziesięciu bloków? Czy ktoś pomyślał, jakimi drogami dojadą do tych bloków nowi mieszkańcy? Przecież nie ma mowy, żeby dojeżdżali od strony ul. Mirkowskiej. Władze miasta zanim zgodzą się na ewentualną (bardzo ograniczoną i dokładnie określoną w planach) budowę, muszą pomyśleć o nowej drodze do Mirkowa.

Teresa z Mirkowa

Ekogmina

Brawo pani Ambroziewicz. Gdyby w naszym mieście było więcej takich osób, może udałoby się rozwiązać wiele naszych problemów. I wcale nie potrzeba na to wielkich pieniędzy i zasłaniania się dziurawym budżetem. Wystarczy być pracowitym i sumiennym. Po tej zbiórce urząd ogłosił, że będzie obwoźna zbiórka odpadów. Na Grapie w wyznaczonym terminie nie było nikogo, kto miał odbierać odpady. Przyszłam ok. 15 minut po godzinie, od której miała trwać zbiórka i czekałam jeszcze jakieś 15 minut. W tym czasie przyjechały jeszcze dwie osoby z workami plastikowych butelek.
Ponieważ było już po godz. 16, do Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy mogłam zadzwonić dopiero następnego dnia. Pani, która odebrała telefon powiedziała, że na pewno był ten, kto odbierał odpady. Ciekawe skąd wie, skoro jej tam nie było. Ja zabrałam butelki z powrotem do domu, ktoś drugi i trzeci może też, a kolejny, następnym razem nie będzie się zastanawiał i wyrzuci do lasu.

Nabita w butelkę (plastikową)

Obecność (nie)obowiązkowa

Od niedawna chodzę na sesje rady miejskiej i dziwi mnie, że radni tak lekceważą swoje zadania i lekceważą nas – swoich wyborców i obywateli miasta. Na ostatniej, październikowej sesji mieszkanka Jeziorny zapytała radnych, dlaczego przychodzą na posiedzenia sesji w połowie jej trwania, albo wychodzą długo przed końcem. Jej pytanie spotkało się z oburzeniem radnych. Radny Bogusław Komosa stwierdził, że nie sposób siedzieć kilka godzin, bo np. jego po godzinie boli chory kręgosłup, a radna Izabela Skonecka zapytała, czyje interesy reprezentuje mieszkanka. Myślę, że ta pani reprezentuje interesy nas wszystkich, po prostu mieszkańców gminy. Jeżeli ktoś decyduje się kandydować i podejmuje się jakiegoś zadania, to powinien wypełniać je sumiennie. Jeśli nie pozwala mu zdrowie, może zawsze zrezygnować. Mam nadzieję, że na następnej sesji przewodniczący rady powie, jakie podjął kroki w stosunku do niesumiennych radnych.

Wyborca

Bezmyślność kosztuje

Piaseczyńska Prokuratura Rejonowa postawiła zarzuty mieszkańcowi Konstancina, który w sierpniu zlecił rozkopanie wału przeciwpowodziowego Jeziorki. Do sądu Rejonowego w Piasecznie skierowano akt oskarżenia z art. 190 prawa wodnego. Za czyn, którego dopuścił się mężczyzna, grozi kara grzywny lub do roku więzienia. Odpowiedzialność za zniszczenie wału to jedno, a pokrycie kosztów jego odbudowy to oddzielna sprawa.

Kilkunastometrowa wyrwa w wale stwarzała zagrożenie dla mieszkańców pobliskich domów, dlatego też Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych natychmiast po zakończeniu czynności śledczych zlecił odbudowę wału. Remont, wykonany przez firmę Mel-Con, kosztował

Fot. ITAT

192 tys. zł i choć sprawca czynu deklarował pokrycie kosztów naprawy, dziś uważa, że zostały one zawyżone. Gotów jest zwrócić zaledwie 25 tys. zł. Dyrektor WZMiUW Marek Pokorski zapewnia, że zarząd będzie dochodził zwrotu kosztów naprawy na drodze sądowej. Na naprawę wału WZMiUW poświęcił pieniądze przeznaczone na inne prace związane z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym gminy. (KW)

Budżet na półmetku jeszcze raz

Skarbnik Gminy Dariusz Lipiec zwrócił nam uwagę, że suma zadłużenia Zakładu Gospodarki Komunalnej za odbiór ścieków i dostawę wody na 30 czerwca 2011 r. nie wynosiła ponad 3 mln zł, a dokładnie tylko 2 836 590,37 zł. – Zgodnie z nakazami płatniczymi i zawartymi ugodami z firmami windykacyjnymi, gmina Konstancin-Jeziorna winna zapłacić do 12 listopada 2011r. na rzecz firm: Indos z Chorzowa i Pragma Inkaso z Tarnowskich Gór łączne zobowiązanie należne spółce Metsä Tissue za odbiór ścieków i dostawę wody w łącznej kwocie 3 209 250, 01 zł – informuje Dariusz Lipiec. W maju i czerwcu gmina spłaciła już część zadłużenia i według stanu na 30 czerwca pozostało do spłacenia 2 836 590,37 zł. Skarbnik poinformował, że od maja do dziś (26 października) gmina spłaciła już prawie całe zadłużenie – 2 974 457,00 zł, w tym zapłacono już końcowe rozliczenie odsetek.

Kwota, jaka pozostała do spłaty w listopadzie to 316 550,21 zł na rzecz firmy Indos. Pokrywa ona w całości wszelkie zobowiązania wobec spółki Metsä Tissue. O spłacie zadłużenia poinformował również w trakcie sesji rady miejskiej burmistrz Kazimierz Jańczuk i podkreślił, że kolejne faktury regulowane są terminowo. (AM)

ANGIELSKI ZAMIAST POLSKIEGO?

MAGDA ANDRZEJEWICZ

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej burmistrz Kazimierz Jańczuk spotkał się dyrektorami prowadzonych przez gminę jednostek oświatowych. W dowód uznania i wdzięczności za ich codzienny trud, przyznał nagrody dyrektorom wszystkich szkół i przedszkoli podległych Gminie Konstancin-Jeziorna.

Ze świętem nauczycieli zbiegły się inne życzenia, a właściwie lista życzeń, którą rady rodziców działające przy szkołach przedstawiły burmistrzowi i radzie miejskiej.

Konstancińskie szkoły w ostatnich kilku latach zostały kompleksowo wyremontowane. Trwa remont ostatniej placówki – szkoły w Opaczy. Szkoły są coraz lepiej wyposażone, kadra nauczycielska jest fachowa, rady rodziców aktywnie uczestniczą w życiu placówek. Wydawałoby się, że jest dobrze. Ale może być lepiej, a jak wiadomo lepsze jest wrogiem dobrego.

Zgodnie z zapisami ustawy o systemie oświaty, rada rodziców może występować do organu prowadzącego szkołę lub placówkę, organu sprawującego nadzór pedagogiczny, dyrektora, rady pedagogicznej oraz rady placówki z wnioskami i opiniami dotyczącymi wszystkich spraw placówki.

Skoro ustawodawca przewidział możliwość udziału rodziców w podejmowaniu decyzji, rodzice konstancińskich uczniów chcą partnerskiej dyskusji o przyszłości oświaty w gminie. – Zbyt często słyszymy, że w budżecie gminy jest za mało pieniędzy i trzeba coś obciąć z sumy przeznaczonej na oświatę – argumentuje jeden z rodziców ciesząc się, że rady rodziców naszych placówek oświatowych porozumiały się i wspólnie wystosowały pismo do władz miasta. W liście rodzice poruszają wiele kwestii, m.in. brak sal gimnastycznych (w dwóch szkołach), zbyt małą liczbę godzin nauki języków obcych i zmniejszoną liczbę godzin zajęć pozalekcyjnych. W kwestii sali gimnastycznej adresat na pewno jest właściwy – to akurat zależy od samorządu i pieniędzy z budżetu. Na liczbę godzin nauki języków obcych i ilość zajęć pozalekcyjnych samorząd ma znikomy wpływ.

W szkołach podstawowych i gimnazjach od roku szkolnego 2009/2010 w klasach pierwszych (i jest stopniowo wprowadzana w pozostałych klasach) obowiązuje nowa podstawa programowa. **Zapewnia ona kontynuację nauki języka obcego od pierwszej klasy szkoły podstawowej aż do ukończenie szkoły ponadgimnazjalnej.** Rozpoczęcie obowiązkowej nauki pierwszego języka obcego zostało przesunięte z czwartej do pierwszej klasy szkoły podstawowej, a obowiązek nauki dwóch języków obcych (w tym języka angielskiego) z pierwszej klasy szkoły ponadgimnazjalnej do pierwszej klasy gimnazjum.

Cały okres nauki od I klasy szkoły podstawowej do ukończenia gimnazjum podzielony został na trzyletnie okresy: klasy I–III i klasy IV–VI szkoły podstawowej oraz klasy I–III gimnazjum.

Fot. AB

Liczbę godzin zajęć z poszczególnych przedmiotów określają ramowe plany nauczania. W klasach I–III szkoły podstawowej uczniowie mają zagwarantowane 190 godzin nauki języka obcego nowożytnego, a w gimnazjum – 450 godzin na naukę dwóch obcych języków nowożytnych. Ramowe plany nauczania określają również liczbę godzin zajęć z pozostałych przedmiotów. **Nie można zrezygnować z iluś godzin nauki języka polskiego lub matematyki na korzyść języka obcego. Ramowy plan nie przewiduje takiej możliwości.** Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej, za to, by łączne sumy godzin z poszczególnych przedmiotów w ciągu trzech lat, (a w przypadku technikum w ciągu czterech lat) kształcenia były nie mniejsze niż wymienione w ramowym planie nauczania, odpowiada dyrektor szkoły. Również dyrektor szkoły odpowiada za tygodniowy wymiar godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych dla uczniów poszczególnych klas.

Szczegółowe regulacje MEN i zapisy w Karcie Nauczyciela nie pozostawiają żadnej władzy samorządom. Samorząd może jedynie skontrolować, jako organ prowadzący, czy dyrekcja szkoły realizuje obowiązujące zapisy.

Z organizacją zajęć pozalekcyjnych samorząd też niewiele ma wspólnego. Zgodnie z par. 42 Karty Nauczyciela, tygodniowa liczba godzin obowiązkowych zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów wynosi 18 godzin. Oczywiście nauczyciele pracują więcej: sprawdzenie klasówek, przygotowanie do lekcji też pochłania czas, ale 18 godzin spędzają w szkole. Z tych 18 godzin każdy nauczyciel powinien poświęcać dwie godziny tygodniowo na zajęcia pozalekcyjne, np. opiekę w świetlicy czy prowadzenie kółka zainteresowań. Jak to wygląda w praktyce? W małych placówkach, takich jak Szkoła Podstawowa w Opaczy, ze względu na małą liczbę nauczycieli, może być problem z organizacją zajęć pozalekcyjnych. W zespołach szkół nr 1, 2 i 5 w Konstancinie-Jeziornie oraz w Słomczynie, w których pracuje po dwudziestu kilku nauczycieli nie powinno być żadnych problemów – 40 godzin tygodniowo to po osiem godzin dziennie, albo inaczej licząc, jeśli w szkole działa 10 kółek zainteresowań, to na każde z nich przypadają cztery godziny tygodniowo. Najgorsza sytuacja jest w Zespole Szkół nr 3 przy ul. Bielawskiej – tam zatrudnionych jest ponad 40 nauczycieli, a 40 x 2 = 80. 80 godzin zajęć pozalekcyjnych tygodniowo, od poniedziałku do piątku, to po 16 godzin dziennie. Doby nie starczy na zajęcia pozalekcyjne.

Być może problem w naszych szkołach polega na czym innym: może nauczyciele pracują w szkole więcej niż 18 godzin tygodniowo i na zajęcia pozalekcyjne brak im czasu.

– Dobrze byłoby, aby do dyskusji o problemach oświaty, oprócz przedstawicieli samorządu, rady rodziców zaprosiły dyrektorów szkół. Niech dyrektorzy szkół powiedzą, dlaczego jest źle, z czym mają problemy i jakie proponują rozwiązania. Lubimy ponarzekać na samorząd, ale radni nie zorganizują pracy w szkole. A burmistrz doskonale wie, na czym polega praca dyrektora szkoły i wie, co jest możliwe, a co nie. Na pewno chętnie podzieli się swoimi doświadczeniami – mówi matka gimnazjalistki z pierwszej klasy.

ZMIANY W PRAWACH LOKATORÓW

16 listopada wchodzi w życie nowelizacja ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy oraz kodeksu postępowania cywilnego, wprowadzająca zmiany dotyczące wykonywania sądowych orzeczeń o eksmisji, w tym obowiązku gmin w zakresie wskazania i dostarczania tymczasowych pomieszczeń osobom, wobec których orzeczono opróżnienie lokalu, a nie przysługuje im lokal zamienny lub socjalny:

Art. 25a. Gmina tworzy zasób tymczasowych pomieszczeń, które przeznacza się na wynajem.

Art. 25b. Umowę najmu tymczasowego pomieszczenia zawiera się na czas oznaczony, nie krótszy niż miesiąc i nie dłuższy niż sześć miesięcy.

Art. 25c. Umowę najmu tymczasowego pomieszczenia zawiera się z osobą, wobec której wszczęto egzekucję na podstawie tytułu wykonawczego, w którym orzeczono obowiązek opróżnienia lokalu służącego zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych, bez prawa do lokalu socjalnego lub zamiennego, z zastrzeżeniem art. 25d.

Nowa ustawa zaostrza również przepisy dotyczące sprawców przemocy w rodzinie, wobec których orzeczono w wyroku eksmisję z rodzinnego domu – będą oni trafiać do noclegowni:

Art. 25d. Prawo do tymczasowego pomieszczenia nie przysługuje dłużnikowi, jeżeli:

1) z tytułu wykonawczego wynika, że nakazanie opróżnienia lokalu zostało orzeczone z powodu stosowania przemocy w rodzinie, lub z powodu rażącego lub uporczywego wykraczania przeciwko porządkowi domowemu albo niewłaściwego zachowania czyniącego uciążliwym korzystanie z innych lokali w budynku, albo że dłużnik dokonał zajęcia opróżnionego lokalu bez tytułu prawnego.

Zmieniono też przepisy dotyczące wykonywania umów najmu pomieszczeń tymczasowych. (opr. KW)

REKLAMA

BIURO OGŁOSZEŃ
drobnych i modułowych
w PIASECZNIE
NASZE MIASTO
FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA
ul. Kniaziewicza 45 lok. 18
tel. 0-22 213 85 85, 0-601 213 555

Internet dla Mazowsza

Jeszcze w tym roku wybrane zostaną firmy, które na obszarze woj. mazowieckiego zaprojektują i stworzą do 2014 r. regionalną sieć dostępu do szybkiego internetu. „Internet dla Mazowsza" jest największym przedsięwzięciem realizowanym w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego. Jego realizacja kosztować będzie 493 mln zł, a 85 proc. tej kwoty będzie pochodzić z funduszy Unii Europejskiej.

Jak informuje Agencja Rozwoju Mazowsza, dostęp do szerokopasmowego internetu będzie mogło uzyskać 90 proc. mieszkańców Mazowsza i 100 procent firm i instytucji publicznych. Będzie to jednak dostęp odpłatny. (R)

Tajny klient

Trafiłem na interesującą ofertę pracy. Poszukiwany był tajny klient. Kto to taki?

T. U. BYLEC

Tajny klient to osoba, która kontroluje jakość usług i obsługi klienta. Wciela się w rolę zwykłego klienta i na podstawie tego, jak zostanie obsłużony w danej placówce, wypełnia ankietę, która zawiera jego ocenę obsługi na podstawie szczegółowo ustalonych kryteriów. Jego raport wraz z dokładnym opisem trafia do kierownictwa danej placówki.

Moda na tajnych klientów przyszła ze Stanów Zjednoczonych. Tam znani są od 60 lat, a ich opinie brane są pod uwagę przy okresowej ocenie pracowników. Są postrachem nie tylko sklepów, ale również hoteli, restauracji, biur podróży, salonów kosmetycznych, krótko mówiąc – wszelkiego rodzaju placówek handlowo-usługowych.

Badania wskazują, że ponad 60 proc. klientów rezygnuje z usług i produktów danej marki tylko ze względu na niski poziom obsługi i brak profesjonalnego doradztwa. Dziewięciu na dziesięciu niezadowolonych klientów nie wnosi skarg, ale siedmiu z nich już nigdy nie wraca do placówki, która nie spełniła ich oczekiwań. Statystyczny niezadowolony klient podzieli się swymi doświadczeniami z ośmioma znajomymi. Ci znajomi – z kolejnymi znajomymi. Badania dowodzą, że koszt pozyskania nowego klienta jest pięciokrotnie wyższy niż utrzymanie dotychczasowego, a dziewięć z dziesięciu takich prób kończy się niepowodzeniem.

Każdy z nas chciałby zawsze trafiać na miłą obsługę w sklepie, banku i szybko załatwić swoją sprawę w biurze lub urzędzie. Do miejsc i firm, w których pracownicy wykazują się cierpliwością, kompetencją i zrozumieniem naszych potrzeb chętnie wracamy.

Tajny klient jest więc niezmiernie potrzebny, a ja poszedłbym jeszcze dalej i do biur i urzędów skierował tajnych petentów. Na pierwszy ogień poszedłbym załatwić kilka spraw w Wydziale Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna.

Z zakupów w sklepie z nieuprzejmą obsługą można zrezygnować, bank można zmienić na inny, ale trudno zmienić miejsce zamieszkania, by załatwiać sprawy w urzędzie bardziej przyjaznym mieszkańcom. Nie tracę jednak nadziei, że doczekam takich pięknych czasów, kiedy, po wizycie tajnych petentów, w wydziałach naszego urzędu pracować będą wyłącznie życzliwi, kompetentni i uśmiechnięci urzędnicy. Panie burmistrzu, tajny petent to ja. Jestem do usług.

Szukam pracy

Mam ponad 40 lat, średnie ekonomiczne wykształcenie, wieloletnie doświadczenie w pracy administracyjno-biurowej, umiem obsługiwać komputer, faks, kserokopiarkę i wszystkie inne biurowe urządzenia i od roku bezskutecznie szukam pracy.

Jeszcze jedno: jestem kobietą. Nie wiem, jak wyglądają oficjalne statystyki, ale znam dziesiątki kobiet w naszej gminie w podobnej sytuacji. Oczywiście szukam pracy nie tylko w Konstancinie, chociaż wolałabym znaleźć coś na miejscu – trzy godziny dojazdów do i z pracy to jednak sporo. Zwłaszcza dla kobiet, które po powrocie z pracy muszą ugotować obiad, sprawdzić lekcje dzieciom, uprać, uprasować i posprzątać.

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Piasecznie można znaleźć oferty pracy dla: spawaczy, operatorów wózków widłowych, monterów, magazynierów, czyli dla mężczyzn z zasadniczym wykształceniem zawodowym.

W Warszawie jest niby więcej możliwości, ale też nie dla osób w moim wieku. Najchętniej w biurach zatrudniane są 25-latki z 10-letnim stażem pracy. Wysłałam kilkadziesiąt CV i nie dostałam ani jednej odpowiedzi. Zdradza mnie PESEL i zdjęcie: chociaż jestem zadbaną kobietą, widać, że nie mam 25 lat.

Gdzie w Konstancinie mogłabym znaleźć pracę? Nigdzie. STOCER ograniczył liczbę pracowników, uzdrowisko czeka na prywatyzację i nowy właściciel też pewnie nie będzie zwiększał zatrudnienia, papiernia się likwiduje. Miałam nadzieję, że nowe władze gminy zmienią sytuację, że skoro chcą, żeby Konstancin był gminą uzdrowiskową, zaczną inwestować w bazę rekreacyjno-turystyczną i sporo osób znajdzie tam zatrudnienie. Nic nie słychać jednak o jakimś programie rozwoju usług turystycznych, który przyciągnąłby do Konstancina nowych prywatnych inwestorów. Jest wręcz przeciwnie – prywatne firmy zamykają się jedna po drugiej. Wiem, bo ja też pracowałam w prywatnej firmie, a wcześniej sama taką prowadziłam. To też dla mnie wielki minus – może i są ustawowo zapisane równe prawa i obowiązki dla wszystkich pracowników i pracodawców, ale w praktyce jest inaczej. Obowiązki są takie same, ale prawa już nie, np. lata pracy we własnej firmie nie liczą się w firmie państwowej do stażu pracy, za który naliczany jest 1 proc. dodatku do pensji za każdy rok pracy. 16 lat pracy to 16 proc. dodatku do pensji podstawowej.

Próbowałam szukać pracy w urzędzie miasta. Zmienił się burmistrz, więc pomyślałam, że jest to jakaś szansa. Zaczęłam zaglądać na strony Biuletynu Informacji Publicznej, ale prawie w każdym ogłoszeniu wymagany jest staż pracy w administracji samorządowej. Czym różni się praca biurowa w firmie prywatnej i w urzędzie gminy, nie wiem. I w jednej, i w drugiej są faktury, zamówienia, kwitki, zestawienia. Nie ma różnicy, czy dotyczą kilograma gwoździ, czy spinaczy biurowych.

A może się przekwalifikować i skończyć jakieś kursy. Ale jakie? Po jakich znajdę pracę w Konstancinie? Mówi się, że za mało w naszym mieście punktów usługowych. Tylko kto z nich korzysta? Ci, którzy o godz. 7.00 wyjeżdżają do pracy i wracają o 19.00 nie korzystają z usług u nas. Zostają emeryci i bezrobotni, a ich na usługi nie stać.

Kiedyś były opracowane strategie, w jakim kierunku Konstancin będzie się rozwijał. Może nowy samorząd powie nam, co czeka nas za kilka lat i w jakim kierunku będzie rozwijała się gmina. Bo jeśli rozwijać się będzie tylko deweloperka, to ja i kobiety w podobnej sytuacji możemy liczyć tylko na pracę w charakterze dozorczyni. Smutne.

WYSŁUCHAŁA MAGDA ANDRZEJEWICZ

Dach nad głową

Fot. Andrzej S. Rodys

Idzie zima i coraz niższe temperatury zmuszają bezdomnych do poszukiwania schronienia przed zimnem. Osoby pozbawione własnego lokum szukają schronienia w nieogrzewanych pustostanach i altanach na działkach. Przy niskich temperaturach tam też nie będą bezpieczni. Miejmy nadzieję, że z nadejściem przymrozków strażnicy miejscy będą kontrolować takie miejsca i dowozić przebywających w nich bezdomnych do noclegowni lub informować ich gdzie mogą znaleźć schronienie. Na terenie naszej gminy nie ma noclegowni. Najbliżej potrzebujący mogą znaleźć pomoc w Fundacji Pomocy Bezrobotnym i Bezdomnym „Domus et Labor" w Piasecznie przy ul. Elizy Orzeszkowej 39, tel.: 22 7508623, 22 737 25 26.

Bezdomni, pozbawieni dachu nad głową mogą też zgłaszać się do jednej z kilku noclegowni w Warszawie. Noclegownie i schroniska dla bezdomnych w Warszawie:

- Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta – schronisko dla bezdomnych mężczyzn, ul. Knyszyńska 1, tel. 22 679 07 03,
- Ośrodek Charytatywny „Tylko z Darów Miłosierdzia" Caritas Archidiecezji Warszawskiej – całodobowo, stołówka z bezpłatnymi posiłkami, praca socjalna, 90 miejsc dla mężczyzn w domu noclegowym i 60 miejsc w schronisku dla kobiet, ul. Żytnia 3, tel. 22 838 70 25,
- Polski Komitet Pomocy Społecznej – noclegownia dla mężczyzn, ul. Burakowska 16, tel. 22 838 72 32,
- schronisko dla mężczyzn „Przystań" prowadzone przez Caritas Archidiecezji Warszawskiej, ul. Wolska 172, tel.: 22 836 85 73, 22 877 37 46. Opłata za pobyt – 5 zł za dobę, w sobotę, niedzielę i święta bezpłatnie. Wydawane są drobne posiłki, dla chorych – obiady. Siedziba niedostępna dla osób niepełnosprawnych.
- dom „Malwa I" Ośrodka Charytatywnego „Tylko z Darów Miłosierdzia", ul. Żytnia 3/9, tel. 22 838 70 25. Całodobowo, dostępny dla osób niepełnosprawnych, 40 miejsc dla samotnych kobiet.
- Wspólnota „Chleb Życia" – schronisko dla chorych „Betlejem", ul. Potrzebna 55, tel. 22 474 57 14. Dla chorych kobiet i mężczyzn. Siedziba dostępna dla osób niepełnosprawnych.
- Wspólnota „Chleb Życia" – noclegownia dla bezdomnych kobiet „Emaus", ul. Stawki 27, tel. 22 838 44 50. Siedziba niedostępna dla osób niepełnosprawnych.
- Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości – noclegownia dla mężczyzn, ul. Grochowska 194/196. Siedziba niedostępna dla osób niepełnosprawnych.
- noclegownia dla bezdomnych mężczyzn „Monar – Markot", ul. Modlińska 1d, tel. 501 374 106. Całodobowo. Siedziba niedostępna dla osób niepełnosprawnych. (KW)

CZARNÓW NAGRODZONY

W pierwszej edycji konkursu wojewody mazowieckiego „Aktywne sołectwo" wyróżnienia otrzymało 10 sołectw, a wśród nich na piątym miejscu sklasyfikowany został Czarnów. Sołtys Czarnowa Małgorzata Wojakowska-Żeglińska odebrała dyplom i nagrodę przyznaną sołectwu – kosiarkę spalinową.

Na sesji rady miejskiej 26 października przewodniczący rady Andrzej Cieślawski i burmistrz Kazimierz Jańczuk wręczyli laureatce list z gratulacjami. – To wyróżnienie za organizację zeszłorocznego Międzynarodowego Dnia Dziecka. W pikniku wzięło udział blisko 2 tys. mieszkańców z terenu całej gminy – mówi główna organizatorka imprezy, sołtys Małgorzata Wojakowska-Żeglińska. – Rzeczywiście, wyszło nam coś niesamowitego Na placu sołeckim było naprawdę międzynarodowo: Japonia, Włochy, Grecja, Francja, Indie, zespół muzyczny z Burkina Faso, koncert muzyki naszych sąsiadów – Czech, Niemiec, Rosji i Szwecji w wykonaniu uczniów konstancińskiej Szkoły Muzycznej, i mnóstwo innych atrakcji. W przygotowaniach pomagali mieszkańcy Czarnowa i uczniowie konstancińskich szkół.

– Pani sołtys potrafi swoją energią i zapałem zarazić wielu mieszkańców wsi. Na wiosnę do sprzątania lasów i przydrożnych rowów zmobilizowała chyba ze 200 osób – mówi Adam S. z Czarnowa.

Fot. JTAT

Celem konkursu, ogłoszonego przez wojewodę było m.in. promowanie najlepszych przykładów zrealizowanych projektów i inicjatyw oddolnych w sołectwach, promowanie najbardziej aktywnych sołtysów, którzy pracują na rzecz społeczności lokalnej oraz aktywizacja społeczności wiejskiej.

Współorganizatorami i sponsorami konkursu byli marszałek woj. mazowieckiego oraz Związek Stowarzyszeń Mazowiecki Leader. W organizacji konkursu uczestniczyli również Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego oraz „Gazeta Sołecka". (KW)

FLISACKIE GASSY

Fot. GT

15 października w Gassach nad Wisłą, odbyła się wyjątkowa flisacka impreza – Flis Festiwal. Głównym punktem był chrzest i uroczyste poświęcenie tradycyjnej drewnianej łodzi – pychówki, której nadano imię „Łużyca".

Łódź, zbudowana tradycyjną metodą przez Dominika Wachmana, szkutnika z Kamieńczyka nad Bugiem, została poświęcona przez proboszcza parafii św. Zygmunta w Słomczynie ks. Jacka Dzikowskiego. Krótka modlitwa i można płynąć. Pierwszymi pasażerami byli księża oraz przedstawicielki zespołu Łużycanki.

Nazwa łodzi, takiej samej pychówki, jakie pływały niegdyś po Wiśle, nawiązuje do historycznego nadwiślańskiego regionu etnograficznego. Łużyc to pas ziemi, ciągnący się po obu stronach Wisły od ujścia Pilicy do Wilanówki i Świdra. W XVI i XVII wieku na tych terenach zamieszkiwali Holendrzy (nazywani wówczas Olędrami), którzy przybyli z Fryzji i Niderlandów. Z czasem stali się częścią lokalnej społeczności. Ich obyczaje, kultura, sposoby uprawy miały znaczący wpływ na mieszkańców nadwiślańskich terenów. Pychówki, takie jak spuszczona na wodę Łużyca, służyły nadwiślańskim osadnikom do przewozu płodów rolnych i połowu ryb.

O Łużycu opowiadał dr Łukasz Maurycy Stanaszek z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, który naukowo zajmuje się tym regionem. Flis Festiwal uświetnił koncert szant w wykonaniu Piotra Zarzecznego i występ regionalnego zespołu Łużycanki.

Na flisacki piknik przybyli także inni szkutnicy budujący łodzie tradycyjnymi metodami, a wśród nich flisak Rafał Łapiński, założyciel portalu internetowego Dom Wisły, który przypłynął do Konstancina własną łodzią.

Festiwal to inicjatywa lokalnej społeczności, zmierzająca do odtworzenia unikalnego charakteru nadwiślańskich wsi i reaktywowania tradycji Łużyca. Głównym organizatorem imprezy był Andrzej Stański, który razem z synem Maciejem na wiosnę tego roku zbudował nowoczesną, oceaniczną łódź wiosłową Rowinger 21. W czerwcu 2012 r. Gassy zapraszają na kolejny Flis Festiwal. (KW)

XVI SESJA RADY MIEJSKIEJ KONSTANCINA-JEZIORNY

26 października odbyła się XVI sesja Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorny. Z porządku obrad zdjęty został, na wniosek radnej Anny Lewandowskiej, punkt poświęcony omówieniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Lasów Chojnowsko-Oborskich i terenów przyległych. Radni zadecydowali, że omówienie uwagi zgłoszonej do planu przez radną Grażynę Żmigrodzką-Konitzer, dotyczącej dróg gminnych wytyczonych w Lasach Chojnowskich, wymaga starannego rozpatrzenia i być może wprowadzenia zmian w zapisach planu. Przyjęcie przez samorząd Góry Kalwarii uchwały o ustanowieniu na terenie Łubnej i Baniochy parku przemysłowo-magazynowego spowoduje skierowanie tymi drogami ruchu ciężkich pojazdów, które w naszej gminie tranzytem jechać będą przez teren strefy A ochrony uzdrowiskowej.

W informacji o pracy między sesjami burmistrz Kazimierz Jańczuk poinformował m.in. o:

- opóźnieniu zakończenia przebudowy Parku Zdrojowego – niemożliwe jest dotrzymanie planowanego na 5 stycznia 2012 r. zakończenia prac. Burmistrz wystąpi do Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych o podpisanie aneksu, przedłużającego termin realizacji inwestycji do 30 września przyszłego roku.
- działaniach przeciwpowodziowych: zakończeniu czyszczenia Kanału Habdzińskiego, Kanału Brzeskiego (na terenie naszej gminy) i Kanału Jeziorki, koszeniu wałów Wisły i Jeziorki, wyremontowaniu ostróg we wsi Piaski, oraz zleceniu opracowania dotyczącego odprowadzenia wód opadowych z terenu gminy.
- ustaleniach z warszawskim Zarządem Transportu Miejskiego, dotyczących funkcjonowania komunikacji publicznej na terenie gminy. M.in. utrzymana zostanie dotychczasowa częstotliwości kursów linii 700, 710, 724, 725, 742 i 139. Po oddaniu do użytkowania nowego mostu autobusy linii 710 pojadą, z Klarysewa przez Jeziornę do Aury, Bielawską do Mirkowskiej, dalej przez Mirków i al. Wojska Polskiego do Starej Papierni. Utrzymana zostanie również dotychczasowa częstotliwości kursów linii L14, L15 i L16. Po otwarciu mostu busiki linii L14 pojadą z Bielawy ulicami: Bielawską i Mirkowską do Klarysewa, dalej Warszawską przez most do Starej Papierni i al. Wojska Polskiego obok Mirkowa do Habdzina. Pasażerowie korzystający z linii dowozowej L14 będą mogli przesiadać się do autobusów jadących w kierunku Warszawy w pierwszej strefie biletowej.
- zakończeniu reorganizacji Urzędu Miasta i Gminy i przeniesieniu siedziby urzędu z ul. Warszawskiej 29. Od 15 listopada wydziały mieszczące się w tym budynku przeniesione zostaną do pobliskiej Galerii Lima, w której UMiG zajmie całe piętro.
- wykwaterowaniu lokatorów z budynku przy ul. Piłsudskiego 42 i przeznaczeniu go na potrzeby muzeum Konstancina i domu kultury.

W dalszej części sesji radni podjęli uchwały m. in. o zmianie budżetu na 2011 r. i zmianie Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Konstancin-Jeziorna na lata 2011–2017. (R)

BEZPŁATNE SZCZEPIENIA PRZECIWKO MENINGOKOKOM

Osoby urodzone w 1998 r., zameldowane na stałe na terenie gminy Konstancin-Jeziorna mogą bezpłatnie zaszczepić się przeciwko meningokokom.

Szczepienia dla młodzieży z rocznika 1998 uczęszczającej do szkół gminnych organizowane są w szkołach. Natomiast młodzież, która uczęszcza do szkół poza terenem naszej gminy, a jest zameldowana na stałe w Gminie Konstancin-Jeziorna, do 31 grudnia może zaszczepić się w Przychodni Rejonowej nr 2 w Konstancinie-Jeziornie przy ul. Pocztowej 6 po uprzednim umówieniu terminu. Numery telefonów: 509 943 098, 22 756 43 09. Szczepienia są finansowane przez Gminę Konstancin-Jeziorna. (R)

Dzień Papieski w Habdzinie

W 33. rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II, 16 października na placu sołeckim w Habdzinie, przy polowym ołtarzu symbolizującym kajakarskie wycieczki Karola Wojtyły, ks. kanonik Bogdan Przegaliński, dziekan dekanatu konstancińskiego, proboszcz parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Mirkowie odprawił mszę dziękczynną.

Po mszy na starcie stanęli uczestnicy V Otwartego Biegu Papieskiego. Na ponad czterokilometrowej pętli: Habdzin – Łęg – Opacz – Habdzin rywalizowało blisko 300 biegaczy: dzieci, młodzież, i dorośli. Najmłodsza uczestniczka biegu, sześciomiesięczna Zosia, pokonała dystans w wózku, który pchali jej rodzice. Radę miejską reprezentowali dwaj zawodnicy: radny Andrzej Kafara oraz wiceprzewodniczący rady Piotr Stankiewicz. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

- dzieci 7–12 lat: Agata Bogdanowicz i Jakub Piórkowski,
- młodzież: Tamara Siemieniuk i Piotr Turzyński
- dorośli: Agata Zmitrowicz i Krzysztof Wasiewicz
- seniorzy (osoby dorosłe powyżej 60 lat:) spoza Habdzina: Urszula Raczyńska i Adam Zaperty, seniorzy z Habdzina: Łucja Malinowska i Kazimierz Wlazło.

Uroczystej dekoracji na podium wszystkich uczestników biegu dokonali zaproszeni goście, m.in.: poseł Ludwik Dorn, byli piłkarze Lesław Ćmikiewicz i Roman Kosecki, król polskich kibiców Andrzej Bobowski i Miss Polski 1995 Sabina Śnioch. Pamiątkowe medale i koszulki wręczali również konstancińscy radni: Grażyna Chojnowska, Alfreda Konopka i Jadwiga Magdziarz oraz zastępca burmistrza Ryszard Machałek. Wśród zwycięzców została wylosowana nagroda główna – w tym roku był to rower.

Fot. GT

Po sportowych zmaganiach gospodarze zaprosili mieszkańców na rodzinny piknik z gorącą grochówką i mnóstwem atrakcji dla najmłodszych. Cały dochód z pikniku zostanie przekazany na cel charytatywny – wyjazd wakacyjny dzieci z ubogich rodzin. Z okazji jubileuszowego V Biegu Papieskiego, sołectwo wydało gazetkę „Kurier Habdziński". Na zakończenie dnia odbył się apel papieski, a wszyscy zgromadzeni odśpiewali „Barkę" – ulubioną pieśń Jana Pawła II.

Organizatorami biegu byli: sołectwo Habdzin, parafia św. Józefa Oblubieńca NMP w Konstancinie-Jeziornie, Urząd Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna, Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz DEM'a Promotion Polska. (KW)

Wyjątkowy dar

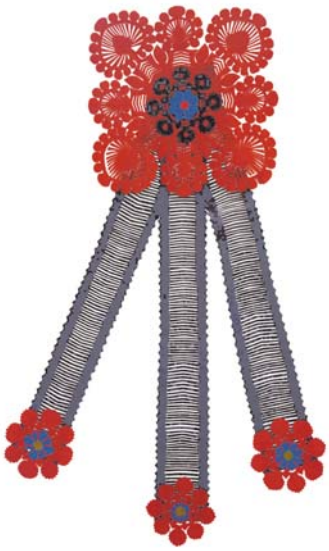

Profesor Antoni Śledziewski, kulturoznawca, badacz i popularyzator sztuki ludowej i folkloru, autor albumu „Wycinanka Polska", przekazał naszemu miastu swoją unikalną kolekcję blisko 2 tys. wycinanek. W uroczystości podpisania aktu darowizny, która odbyła się 19 października, udział wzięli m.in.: przewodniczący Rady Miejskiej Konstancina Jeziorny, Andrzej Cieślawski, burmistrz gminy Konstancin-Jeziorna Kazimierz Jańczuk, dyrektor Konstancińskiego Domu Kultury Edyta Markiewicz-Brzozowska i prezes Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina dr Czesława Gasik.

– Cieszę się, że moja kolekcja będzie od dziś w dobrych rękach – mówił Antoni Śledziewski podpisując akt. – Nareszcie mogę być spokojny, że pieczołowicie zbierane przeze mnie dzieła, będą popularyzowane w Polsce i za granicą.

„Konstancin-Jeziorna jako kolebka polskiej wycinanki ludowej staje się wyłącznym dysponentem tej wystawy i kolekcji, a w trosce o kontynuowanie historycznych i artystycznych wartości tej sztuki Dyrekcja Konstancińskiego Domu Kultury będzie ją popularyzować zgodnie z charakterem i statutem instytucji kultury" – czytamy w akcie darowizny.

– Jesteśmy niezmiernie wdzięczni panu profesorowi za przekazanie tak hojnego daru na własność naszej gminy – powiedział w podziękowaniu Kazimierz Jańczuk. – To dla nas niezwykle ważne wydarzenie. Ostatnio, kiedy składaliśmy wizytę w mieście bliźniaczym Denzlingen, przekazaliśmy na ręce burmistrza Markusa Hollemana wycinankę z herbem Konstancina-Jeziorny, wykonaną przez Romana Prószyńskiego, jednego z bardziej znanych artystów ludowych w Polsce. Dzieło to zdobi teraz jego gabinet i należy się spodziewać, że będzie przykuwać uwagę odwiedzających go gości. To taki mały początek promowania przez naszą gminę wycinankarstwa – dodał.

– Ten wspaniały dar będzie początkiem zbiorów przyszłego Muzeum Konstancina. Uważam, że w pełni zasłużył Pan na tytuł Honorowego Członka Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina – mówiła dr Czesława Gasik.

Kolebką polskiej wycinanki były okolice podwarszawskie, głównie nadwiślańskie wsie, położone od Wilanowa do Czerska na jednym brzegu Wisły oraz od Otwocka do Wilgi na drugim. Rozpowszechnienie na Mazowszu sztuki wycinania zawdzięczamy uruchomieniu w Fabryce Papieru w Jeziornie w 1838 r. pierwszej w Polsce maszyny do wyrobu cienkiego, glansowanego, barwionego papieru. Potrzebne do jego produkcji szmaty papiernia skupowała w okolicznych wsiach, oferując w zamian kolorowy, błyszczący papier. W naszej gminie wycinankarstwem zajmowały się kobiety mieszkające w Gassach i Ciszycy. Jeszcze w latach 50. ubiegłego wieku żyły tu wycinankarki, które pamiętały formy tworzone przez ich matki i babki. Niezwykle cenną częścią kolekcji są jednobarwne wycinanki, wykonane techniką tzw. kropelkową. Fragment kolekcji Antoniego Śledziewskiego (ponad 200 prac) mogliśmy podziwiać podczas wystawy „Wycinanka Polska" prezentowanej w KDK od maja do października 2011 r.

Antoni Śledziewski zorganizował ponad 40 wystaw i konkursów z dziedziny sztuki ludowej i folkloru, m.in. objazdowej wystawy wycinanek eksponowanej w latach 1996–2006 w ponad 20 miejscowościach w kraju oraz za granicą, m.in. w Niemczech, w Islandii i na Litwie.

W 2005 r. prof. Śledziewski został laureatem Nagrody Marszałka Województwa Mazowieckiego „Za zasługi na rzecz województwa mazowieckiego". W 2011 r. został odznaczony Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis", przyznawanym osobom lub instytucjom wyróżniającym się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochronie kultury i dziedzictwa narodowego. (KW)